

Ogólnopolskie seminarium studentów

Pokój świata a ludziom sprawiedliwość

Dobrym wyrazem poparcia polskich studentów dla urzeczywistnienia idei walki o pokój stało się ogólnopolskie seminarium Socjalistycznego Związku Studentów Polskich pod hasłem „Wychowanie dla pokoju”. W seminarium, które odbyło się 31 marca w Warszawie — wzięło udział blisko 300 działaczy SZSP z całego kraju, reprezentujących wiele, tysięczną rzeszę polskich studentów, młodych pracowników nauki, twórców studenckiej kultury, sportowców, przedstawicieli wszystkich dziedzin życia społeczności akademickiej.

Uczestnicy seminarium wyświadczyli posłanie, przyłączając się do wszystkich sił postępu na świecie, a wzywając do wzmocnienia wysiłków w walce o pokojową przyszłość. W posłaniu podkreślono, że najwyższą wartością i naczelnym zadaniem polskich studentów jest uczestnictwo w wychowaniu młodego pokolenia w duchu pokoju i postępu społecznego, braterstwa i wspólnej pracy całej ludzkości. Polscy studenci chcą żyć i pracować dla pokojowej przyszłości świata. Zdecydowanie wyrażone zostało w posłaniu potępienie wysiłków kompleksu militarno-przemysłowego i tych sił w krajach kapitalistycznych, które chcą pchnąć ludzkość na

nowy etap wyścigu zbrojeń. Studenci potępiają plany zmierzające do wyprodukowania i rozmieszczenia w Europie broni neutronowej.

W dyskusji zaakcentowano rolę polskiego środowiska akademickiego w międzynarodowym wychowaniu, w rozwijaniu współpracy młodzieży świata w walce o pokój i międzynarodową współpracę. Przykładem tego jest ubiegłoroczne europejskie spotkanie studentów oraz zgromadzenie młodzieży i studentów Europy w Warszawie. Polscy studenci byli i są inicjatorami wielu humanitarnych akcji oraz przedsięwzięć umacniających solidarność sił postępu.

Warszawskie, ogólnopolskie seminarium studenckie zainaugurowało realizację bogatego programu działań SZSP i całego środowiska akademickiego, służących pogłębieniu intelektualnej refleksji nad elementarnym prawem człowieka do pokojowego życia. Na program ten składają się m. in. turniej wiedzy politycznej „Politykus”, seminaria, dyskusje i spotkania w studenckich ośrodkach dyskusyjnych, okolicznościowe wydawnictwa studenckie, przygotowania do XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów na Kubie. (PAP)

ZWIĘKSZANIE UPRAWY ZBOŻ
I PRODUKCJI PASZ • INWES-
TYCJE MODERNIZACYJNE • ZA-
DANIA HUTY „KATOWICE” •
REALIZACJA BIEŻĄCEGO NPSG

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 31 marca br. Prezydium Rządu rozpatrzyło informacje Ministerstwa Rolnictwa o przedsięwzięciach po dejmowanych dla zwiększenia arealu zbóż oraz intensyfikacji produkcji pasz.

Uznano, że przyjęte kierunki działania są realizowane prawidłowo. Udział zbóż w strukturalnej zasiewów wzrósł w 1977 r. do około 55 proc. Zakłada się, że w roku 1980 zboża powinny być uprawiane na powierzchni 3,5 mln ha. Resort rolnictwa działa jednocześnie na rzecz powiększania powierzchni gatunków zbóż wyżej plonujących, jak pszenica, jęczmień i kukurydza na ziarno — z ponad 3,7 mln ha w roku ubiegłym do 4,2 mln ha w tym roku i około 5,2 mln ha w roku 1980. Stanowić to będzie 61 proc. ogólnej powierzchni zbóż. Obszar uprawy kukurydzy na ziarno wzrośnie z 55 000 ha do 200 000 ha w roku bieżącym i będzie dalej poważnie rozszerzany. Kontynuowane są prace nad wyhodowaniem nowych odmian zbóż. Pięć wprowadzono już do ma-

Dokończenie na str. 2

Od 2 kwietnia czas letni!



W nocy z 1 na 2 kwietnia zostanie wprowadzony w Polsce czas letni. O godz. 24 wskazówki zegarów zostaną przesunięte na godz. 1.

Fot. — CAF

W Miesiącu Pamięci Narodowej

Z okazji Miesiąca Pamięci Narodowej — uczestnicy II wojny światowej, zjednoczeni w Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Opcu — b. żołnierze koalicji antyhitlerowskiej, żołnierze antyfaszystowskiego podziemia i więźniowie obozów hitlerowskich — kombatanci wszystkich frontów II wojny światowej podjęli apel o nieustawianie w wysiłkach, których celem jest zapewnienie światu pokoju i trwałego bezpieczeństwa. Pomni szlachetnej powinności — niezłomnego pragnienia wspólnej pracy między państwami i na rodami w realizacji Aktu Końcowego KBWE oświadczamy — głos m. in. apel ZG ZBoWiD i Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa — że najważniejszą dziś sprawą jest położenie kresu wyścigowi zbrojeń i zapoczątkowanie rozbrojenia. Podzielamy głębokie zaniepokojenie światowej opinii publicznej nagromadzeniem olbrzymiego arsenału broni masowej zagłady w Europie i możliwością wprowadzenia do produkcji i użycia różnego rodzaju nowych broni masowego rażenia.

Naszym najwyższym obowiązkiem — stwierdza dalej apel — jest walka o pokój, o zapewnienie żyjącym pokoleniom Polaków trwałego bezpieczeństwa. (PAP)

Plenum WRZZ w Poznaniu

Uznanie dla przodowników Czynu Październikowego

Pod hasłem „Rozwój współzawodnictwa i wynalazczości — droga do pełnej realizacji zadań 1978 roku” obradowało w piątek plenum WRZZ w Poznaniu. Uczestniczyli w nim również przedstawiciele Konsulatu Generalnego ZSRR w Poznaniu — z ministrem pełnomocnym, konsulem generalnym Nikołajem Gusiewem. W plenum brali także udział przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa z sekretarzem KW PZPR w Poznaniu Józefem Scibiszem oraz kierownictwa organizacji związkowych i młodzieżowych.

Ruch zawodowy Poznańskie go ma znaczny dorobek w zakresie wyzwalania inicjatyw społecznych i produkcyjnych. Szczególne jednak rezultaty przyniosły zobowiązania i czynny podejmowanie z okazji 60 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Wyrazem

uznania dla przodowników Czynu Październikowego było wręczenie na piątkowym plenum 22 radzieckich odznak „Zwycięzca Socjalistycznego Współzawodnictwa Pracy w 1977 roku”.

Gratulując wyróżnionym konsul generalny ZSRR w Poznaniu stwierdził m. in.: Wasza praca służy dobrze nie tylko wzbogaceniu Polski, ale i decyduje o sile całej wspólnoty socjalistycznej. Sukcesy gospodarcze naszej wielkiej rodziny systematycznie podnoszą jej autorytet na forum międzynarodowym.

W dalszej części obrad, po dyskusji, plenum przyjęło główne kierunki rozwoju współzawodnictwa pracy i racjonalizacji w zakładach Poznańskich w tym roku oraz za pomocą z informacją na temat realizacji porozumienia między ZSMP i WRZZ. (res)

Poznańscy metalowcy dla kraju i na eksport

Fabryka Obrabiarek najlepsza w HCP

W Komitecie Wojewódzkim PZPR w Poznaniu odbyło się w miniony piątek spotkanie przedstawicieli poznańskich metalowców z I sekretarzem KW PZPR — Jerzym Zasadą, sekretarzem KW — Bogdanem Waligórskim i przewodniczącym WRZZ — Czesławem Końcem. W spotkaniu, zorganizowanym z okazji Dnia Metalowca, wzięli udział pracownicy HCP, Poznańskiej Fabryki Maszyn Złaznych, „Centry”, Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, Instytutu Obróbki Plastycznej i innych zakładów przemysłu metalowego. I sekretarz KW PZPR podziękował metalowcom za ich dobrą pracę i życzył dalszych osiągnięć produkcyjnych i społecznych. W czasie spotkania mówiono także o tradycjach

związkowego ruchu metalowców oraz o znaczeniu przemysłu metalowego dla gospodarki.

Również w piątek w Zakładach Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” w Poznaniu odbyła się okolicznościowa akademia, w czasie której podsumowano wyniki współzawodnictwa między fabrykami HCP w roku 1977. Pierwsze miejsce zdobyła załoga Fabryki Obrabiarek, która wykonała za dnia produkcyjne i społeczne we wszystkich wskaźnikach. W stosunku do roku 1976 wydajność pracy w tej fabryce wzrosła o 12 procent. Przy zmniejszonym zatrudnieniu uzyskano wzrost wartości sprzedaży o 6 procent. Połowę produkcji sprzedano za granicę. Eksport do krajów kapitalistycznych

wzrósł w roku 1977 o 25 procent w porównaniu z rokiem 1976. Wśród nowych wyrobów uruchomiono m. in. serię produkcyjną automatów reolwerych oraz serię informacyjną nowoczesnych obrabiarek sterowanych numerycznie.

Za osiągnięcia w roku 1977 załoga Fabryki Obrabiarek wręcono sztandar przechodni. II i III miejsce zajęły: Fabryka Silników Okrętowych oraz Fabryka Wyrobów Precyzyjnych. We współzawodnictwie o najlepszą brygadę pracy socjalistycznej, I miejsce uzyskała brygada im. Powstańców Wielkopolskich z Fabryki Silników Trakcyjnych i Agregatowych. W czasie akademii wręczono także dyplomy za 50, 45 i 40 lat pracy w HCP. (gra)

Krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Wybory do samorządu

Od 1 kwietnia do 31 maja b. przeprowadzone zostaną — całym krajem wybory do organów samorządu mieszkańców miast. W do tymczasowej kadencji działało 6500 komitetów osiedlowych i obwodowych oraz ponad 20 000 komitetów domowych, które są poddawymy cniwami samorządu mieszkańców. Łącznie skupiały one ponad 200 000 działaczy społecznych.

Kolejne dary dla CZD

31 marca przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika — Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka min. Janusz Wierzbicki przyjął dyrektora naczelnego Wydziału „Sport i Turystyka”, Alfreda Górskiego, który przekazał na rzecz Centrum 1 500 000 złotych. Wpłynął również czek na 1500 dolarów od kobiet amerykańskich zrzeszonych w Church Women United z Nowego Jorku.

Współpraca NRD — Austria

W Berlinie odbyła się uroczys-

tość podpisania trzech porozumień o współpracy między NRD a Austrią. Porozumienia dotyczą współpracy w dziedzinie kultury, nauki i techniki oraz współpracy w dziedzinie weterynarii. Jest to wynik rozmów, jakie w stolicy NRD prowadzili: przewodniczący Rady Ministrów NRD, Willi Stoph i przebywający z 3-dniową oficjalną wizytą w tym kraju, kanclerz Austrii, Bruno Kreisky.

Podwyżka cen w Portugalii

W Lizbonie poinformowano, że od 1 kwietnia ceny usług komunalnych w Portugalii zostaną podniesione. Wzrosnąć opłata za elektryczność, komunikację, gaz i wodę. Przewiduje się również, że podwyższone zostaną podatki. Władze portugalskie pozostają pod prężnym wpływem Międzynarodowego Funduszu Walutowego, który w zamian za pomoc udzieloną Portugalii, żąda prowadzenia w niej gospodarczej polityki zaciskania pasa.

Sukcesy partyzantów

Rozgłosza radiowa w Maputo podała, że w ostatnich kilku dniach patroli Zimbabwe zestrześli 11 samolotów rozerzyjskich. 10 maszyn wojkowych spadło na ziemię w okolicy Umtali, 290 km na południowy wschód od Salisbury, w pobliżu granicy z Mozambikiem. Radio Mozambiickie ozaajmilo, że w związku z tymi stratami dowództwo sił powietrznych reżimu Smitha zawiesiło wszystkie loty samolotów cywilnych nad rejonami, gdzie działają partyzanci Zimbabwe.

Oddział antyterrorystyczny

Decyzją hiszpańskiej Rady Ministrów — w Hiszpanii powstanie w najbliższym czasie specjalny oddział policji do walki z terroryzmem. Nie ogłoszono bliższych szczegółów, ale jest niemal pewne, że Kiszpanie idą w ślady innych państw zachodnioeuropejskich, zwłaszcz Francji i RFN, w których podobne jednostki działają.

ją i były już niejednokrotnie wykorzystywane.

Śmierć tysięcy ptaków

Specjaliści, którzy w utworzonych dotychczas w Bretanii — po katastrofie tankowca „Amoco Cadiz” — klinikach weterynaryjnych zajmują się czyszczeniem upierzenia ptactwa z ropy naftowej stwierdzili, że akcja ta przynosi w rzeczywistości dość skromne rezultaty. Udało się uratować jedynie 10 procent dostarczonych ptaków, reszta ginie.

Aresztowanie „dusiciela”

Policja w Los Angeles prowadziła śledztwo w sprawie makabrycznej serii morderstw młodych kobiet — mieszkanki tego miasta i jego okolic — oskarżyła w piątek 37-letniego Petera Marka Jonesa o dokonanie przynajmniej dwóch z tych zbrodni. Zdaniem policji również przyjaciel Jonesa, George Shamsak, brał udział w dokonaniu zbrodni.

H. Jabłoński przyjął ambasadorów Konga oraz Ugandy

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 31 marca na audyencji w Belwederze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Ludowej Republiki Konga Richarda Eyeni, który złożył listy uwierzytelniające. Po wręczeniu listów amb. Eyeni został przyjęty przez przewodniczącą Rady Państwa na audyencji prywatnej. W związku z objęciem misji w Polsce amb. R. Eyeni złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

☆

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 31 marca na audyencji w Belwederze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Republiki Ugandy Elly Aseni, który złożył listy uwierzytelniające. Po wręczeniu listów amb. Aseni został przyjęty przez przewodniczącą Rady Państwa na audyencji prywatnej. W związku z objęciem misji w Polsce amb. E. Aseni — złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. (PAP)

R. Barre ponownie premierem Francji

Po piątkowej dymisji rządu francuskiego w Paryżu poinformowano oficjalnie, że prezydent Valéry Giscard d'Estaing wyznaczył ponownie Raymond Barre'a na stanowisko premiera Francji i powierzył mu misję utworzenia nowego gabinetu. (PAP)

Kaliskie „Dni Przyjaźni”

Tegoroczne kaliskie „Dni Przyjaźni — 78”, zorganizowane po raz trzeci przez Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Federację Towarzystw Kulturalnych Ziemi Kaliskiej będą przebiegały pod hasłem przyjaźni młodzieży krajów socjalistycznych, bowiem — oprócz delegacji i zespołów z ZSRR — biorą w nich udział również delegacje i zespoły z Czechosłowacji oraz NRD. Impreza będzie trwała od 1 do 7 kwietnia br. „Dni” zainauguruje więc przyjaźni oraz koncert galowy z udziałem artystów zagranicznych na pl. 1 Maja w Kaliszu. (zał)



Cz 4444/1978/II
brak nr 127

od GŁOSU

Problematyka rolnictwa żyje obecnie cały kraj. Wytyczne XI Plenum KC PZPR, uchwała Sejmu PRL w sprawie realizacji powiększonego programu produkcji żywności — znają ją poparcie wszystkich.

Wyraz poparcia dają obecnie na odbywających się zjazdach wojewódzkich także działacze Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Aktywnie współpracując z władzami wojewódzkimi, w tworzeniu programu uwolnienia rolnictwa ZSL pragnie jak najpełniej przyczynić się do jego realizacji. Nie dziwnego więc, że na odbytych ostatnich zjazdach wojewódzkich ZSL w Lesznie, Kolinie i wczoraj w Kaliszu — dominowały w wypowiedziach dyskusyjantów problemy intensyfikacji produkcji rolnej. Różne jedynie były punkty odniesienia.

Leszczynianie na przykład, mając wiele gospodarstw specjalistycznych, chwaliłi sobie tę formę gospodarowania, wysuwając jednak wiele postulatów pod adresem instytucji obsługujących wieś, w trosce o poprawę efektywności gospodarowania. Sprawy produkcji nie przestawały być innych ważnych dla wsi problemów, jak na przykład doskonalenia opieki lekarskiej czy życia kulturalnego.

Działacze ludowi województwa kaliskiego, realizując zadania programu rozwoju rolnictwa zatwierdzonego na wspólnym plenium KW PZPR i WK ZSL, skupili swą uwagę podczas zjazdu wojewódzkiego ZSL na najcięższych ogniwach w rolnictwie. Chcąc przyczynić się w swoich gospodarstwach do odbudowy pogłowia trzody chlewnej i bydła, podniesienia plonów i wykorzystania wszystkich rezerw.

A więc: wspólny program — wspólna realizacja. Takie działanie daje konkretne rezultaty i jest powszechnym przyzwyczajeniem na to, co znaczy sojusz miasta ze wsią. MK

Międzynarodowi eksperci przestrzegają

12 bomb neutronowych mogłoby całkowicie wyniszczyć ludność Paryża

W Genewie rozpoczęła się seria posiedzeń międzynarodowej grupy ekspertów, powołanej przez Komitet Rozbrojenia wy 30 państw dla rozpatrzenia naukowo-technologicznych aspektów radzieckiej propozycji w sprawie zakazu rozwijania i produkcji nowych rodzajów i systemów broni masowej zniszczenia. W posiedzeniach uczestniczą wybitni specjaliści, m. in. z ZSRR, USA, W. Brytanii, Szwecji oraz z Polski, którą reprezentuje dyrektor Instytutu Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk, prof. dr Ignacy Malecki.

Jak podkreślił on w swoim wystąpieniu, obecnie staje przed ludzkością bezpośrednie niebezpieczeństwo zastosowania nowej broni, jaką jest bomba neutronowa, nazywana niewinnie przez jej zwolenników „głowicą o wzmocnionej radiacji”. Podczas gdy w zwykłej bombie atomowej tylko niewielka część energii przemienia się w promieniowanie, w bombie neutronowej cztery piąte energii zostaje zużyte na wytworzenie strumienia szybkich neutronów. Neutrony te są szczególnie niebezpieczne dla żywych organizmów, dziesięć razy groźniejsze niż promienie

gamma o analogicznej energii. 12 bomb neutronowych wystarczy do kompletnego zniszczenia ludności miasta wielkości Paryża.

Prof. I. Malecki zwrócił uwagę, że niebezpieczeństwo bomby neutronowej polega również na tym, iż zacierają się różnice między bronią konwencjonalną i nuklearną, a więc ułatwia przejście od konfliktu tradycyjnego do nuklearnego.

Międzynarodowi eksperci uznali, że w próbach rozmieszczenia broni neutronowej w Europie zachodniej kryje się ogromne niebezpieczeństwo.

Admirał Holloway w Tel Awiwie

Fiasko rozmów Sadat — Weizman

Izraelski minister obrony Ezer Weizman powrócił w piątek z Kairu do Tel Awiwu. Agencje prasowe nie ukrywają, że krótki jego pobyt w Egipcie i pośpiech, z jakim był związany jego powrót do Izraela, wyraźnie wskazują na fiasko podjęcia próby wznowienia prac egipsko-izraelskiej misji wojskowej. E. Weizman przyjął prezydent Egiptu Anwar Sadat. Prasa egipska skrytykowała treść listu premiera Begin, przekazanego A. Sadatowi przez izraelskiego ministra.

Do Tel Awiwu przybył szef sztabu operacyjnego amerykańskiej marynarki wojennej admirał James Holloway. W cza

sie trzydniowej wizyty w Izraelu przeprowadził on m.in. rozmowy z izraelskim ministrem obrony Ezerem Weizmanem i przedstawicielami sztabu generalnego armii izraelskiej. Jednocześnie zakomunikowano w Tel Awiwie, że 6 kwietnia zawinie do izraelskiego portu Hajfa amerykański lotniskowiec „Nimitz” z 6 000 żołnierzami amerykańskiej piechoty morskiej.

Tymczasem rząd szwajcarski zakomunikował oficjalnie, że odrzuca żądanie Izraela zamknięcia przedstawicielstwa Organizacji Wyzwolenia Palestyny w Genewie. (PAP)

L. Breżniew wśród żołnierzy wojsk raketowych

Odbywający podróż po Syberii Leonid Breżniew odwiedził w rejonie Nowosybirsk oddział wojsk raketowych. Za poznaniem się z uzbrojeniem oddziału, interesował się stanem wyszkolenia bojowego i politycznego żołnierzy i był obecny na ćwiczeniach.

Na spotkaniu z żołnierzami Leonid Breżniew stwierdził m. in., że armia radziecka jest dobrze uzbrojona i ma dobrze wyszkolonych żołnierzy, co zapewnia trwałą i skuteczną obronę ojczyzny. Związek Radziecki — powiedział — nigdy nie zbroił się dla samych zbrojeń, nigdy nie był i nie będzie inicjatorem wyścigu zbrojeń. Nasze osiągnięcia w dziedzinie wojskowej mają charakter obronny, zmierzają do zabezpieczenia nas samych i naszych socjalistycznych przyjaciół przed ewentualną agresją, bez względu na to, skąd mogłaby nastąpić.

W tym samym dniu Leonid Breżniew spotkał się z aktywnym partyjnym i gospodarczym Obwodu Nowosybirskiego. (PAP).

Z prac Prezydium Rządu

Dokończenie ze str. 1

sowej produkcji. Do roku 1980 przekazanych zostanie rolnictwu dalszych 15 nowych odmian, głównie pszenicy, charakteryzujących się wysokimi plonami oraz dobrą jakością ziarna.

W produkcji pasz istotne miejsce zajmie intensyfikacja — poza plonem głównym — uprawy popiołów ozimych, wsiwek i popiołów ścierniskowych. Główny wysiłek będzie skierowany na dalszą poprawę gospodarowania na trwałych użytkach zielonych, które stanowią podstawę produkcji pasz dla bydła. Zbiory, w przebiegu na siano, powinny zwiększyć się z blisko 22 mln ton w 1977 r. do prawie 24 mln ton w 1980 r. — przy wzroście wydajności z 62,6 g do 65 g/ha. Duże znaczenie będzie miało przyspieszenie tempa prac melioracyjnych.

Podjęmowane są działania, aby powiększyć z 730 000 ha w zeszłym roku do około 1,2 mln ha w 1980 r. — areał łak o trzech pokosach siano: Pociąg postępowo osiągnięto w produkcji sianokiszonek i kiszzonek z traw łakowych. Zmierzano również do zwiększenia pastwisk kwatrowych.

W kolejnym punkcie obrad oceniono realizację inwestycji modernizacyjnych w 1977 r. Udział tego typu inwestycji w całości nakładów wyniósł w zeszłym roku 26,2 proc. i był o 2,2 pkt. wyższy niż w roku 1976. Dzięki temu wzrosła produktywność środków trwałych. Zwiększenie zakresu inwestycji modernizacyjnych pozwała także przetrzymać zwol-

niony potencjał wykonawczy na inne cele, przede wszystkim zaś na budowę mieszkań. Prezydium Rządu zaleciło, aby nowe zasady i kryteria dotyczące inwestycji modernizacyjnych, a ustalone w końcu 1977 r., były stosowane powszechnie. Postanowiono przyspieszyć rozwój krajowej bazy produkcji maszyn i urządzeń, a także własnego potencjału wykonawczego w resortach. Może to mieć istotny wpływ na dalsze rozszerzenie przedsięwzięć modernizacyjnych w miejsce budowania od podstaw nowych obiektów.

Minister Hutnictwa przedstawił — na tle ubiegłorocznych wyników produkcyjnych i inwestycyjnych — zadania jakie stoją obecnie przed załogą i budowniczymi Huty „Katowice”. Przewiduje się, że w 1978 r. huta wyprodukuje 4 mln ton stali i 3,2 mln ton wyrobów walcowanych. Przedsięwzięcia inwestycyjne będą w tym roku koncentrować się na budowie walcowni dużej. Równolegle kontynuowane będą prace związane z tworzeniem w rejonie huty odpowiedniej infrastruktury. Akcent kładzie się na budownictwo mieszkaniowe, a także rozliczne, ważne dla załogi kombinatu, inwestycje towarzyszące. Prezydium Rządu zatwierdziło wnioski resortu hutnictwa.

Z kolei dokonano oceny przebiegu realizacji NPSG na 1978 r. w przemyśle maszyn ciężkich i rolniczych. Powzięto decyzje, które mają na celu zapewnienie wykonania zadań w tej dziedzinie gospodarki w nadchodzących miesiącach. (PAP)

Polska — Kuba

Bezpośrednie połączenie telefoniczne

31 marca uruchomiona została bezpośrednia łączność telefoniczna między Warszawą a Hawaną. Dotychczas warszawska centrala telefoniczna łączyła się z Hawaną za pośrednictwem innych central europejskich, co powodowało długie oczekiwanie na rozmowę i zakłócenia w łączności. (PAP)

Giełda filmowych rekwizytów

Kierownictwo filmu pt. „Stary człowiek i młody” poszukuje za naszym pośrednictwem rekwizytów, związanych z epoką „fin de siècle”. Realizatorzy chcą konkretnie: na przykład, unikatów kulturowo-obydajowych, jak: trzcinowe wymiory, drewniane parzechy, wieki, dziubki na kołach, kisty intarsjowane na moku. Ekspertyzy, szacowanie i skup wspomnianych wyżej przedmiotów — odbywać się będą dziesiąt, w godz. 11—13, w budynku „Prasy” przy ul. Grunwaldzkiej 19, pokój nr 58.

Ponieważ w uzasadnionych przypadkach istnieje możliwość sfinalizowania transakcji w zagranicznych środkach płatniczych — zainteresowani proszeni są o przyniesienie ze sobą książeczek walutowych. (ser)

Bezowocne poszukiwania A. Moro

Jak już podawaliśmy — w opublikowanym w czwartek w Rzymie komunikacie, kierownictwo włoskiej chadecji oświadczyło jednoznacznie, że nie zgodzi się na wymianę przewodniczącego partii, Aldo Moro, za trzymany w więzieniu członków „czerwonych brygad” — organizacji, z której najprawdopodobniej rekrutują się porwacze włoskiego polityka.

AFP podkreśla, że wszystkie czołowe partie polityczne kraju zajmują wobec sprawy Aldo Moro podobne stanowisko, sprzeciwiając się stanowczo uwolnieniu terrorystów w zamian za wypuszczenie na wolność chadecckiego przywódcy. Komunistyczny dziennik „Unita” napisał w piątek rano, że „demokracja nie może ugiąć się przed terroryzmem. Ustąpienie na tym polu byłoby jednoznaczne ze zgodzeniem się na przypadki podobnego szantażu w przyszłości”.

Tymczasem włoskie siły bezpieczeństwa prowadzą nadal w całym Włoszech intensywne, choć bezowocne, jak dotychczas, poszukiwania Aldo Moro. Jedynym rezultatem tej gigantycznej obławy jest wyraźne zmniejszenie się we Włoszech liczby przestępstw kryminalnych.

Włoscy dziennikarze zastana wiają się nad niepokojącym zjawiskiem, które polega na tym, że środki masowego przekazu stają się w coraz większym stopniu trybuna, z której terroryści szerzą swoje wywrotowe poglądy. (PAP)

Telefony donoszą

● Tragiczny wypadek zdarzył się w czwartek w Nowym Świecie w woj. kaliskim. Zginął tam młody człowiek, który powoził wozem konnym spado pod czas jazdy z wozu i dostał się pod koła.

● U zbiegu ulic Łozowej i Jaworowej w Poznaniu odnaleziono obrażenia 8-letniej dziewczynki, która została potrącona przez „Flata 126p” w momencie, gdy nagle weszła na jezdnię z sąsiedniego samochodu.

● Podobny wypadek, któremu uległ 8-letni chłopiec, zanotowano na ul. Ogrodowej w Poznaniu. (b)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce zachmurzenie małe — do umiarkowanego, w drugiej części dnia miejscami duże. Od północy — nieco chłodniej.

Temperatura maksymalna: 16 — 19, minimalna: 3—5 stopni. Wiatry słabe, zmienne.

Wczoraj o godz. 19 notowano w Poznaniu plus 17 stopni, ciśnienie 748,1 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszone

KRONIKA DNIA

WYNIKI KONKURSÓW DLA KGW

W Poznaniu podsumowano wojewódzkie wyniki dorocznych i tradycyjnych już konkursów dla koł gospodyń wiejskich za rok 1977 pn. „Więcej mleka, wysokiej jakości” oraz „Więcej owoców, warzyw i kwiatów”. W pierwszym wzięło udział 230 zespołów z prawie 3000 uczestniczek, czyli o 14 zespołów więcej niż w roku poprzednim. Rywalizacja w konkursie miała duży wpływ na wyniki w skupie mleka najwyższej jakości, a wzrost tłuszcza o 3 setne procenta, umożliwił wyprodukowanie dodatkowo 7 000 ton masła. Na I miejscu uplasowało się Koło Gospodyń Wiejskich z Nowej Wsi Królewskiej w gminie Września. W rozwijaniu produkcji z ogródków przydomowych najlepsze okazały się gospodynie z KGW Borzykowo w gminie Kołaczek, popularizujące warzywa mało znane, krzewy jagodowe, drzewa owocowe oraz kwiaty kwitnące niemal cały rok. W konkursie tym uczestniczyło 5356 członkiń, zgrupowanych w 533 zespołach KGW. (zd)

SEJMIK RUCHU NAUK SPOŁECZNYCH

31 marca br. rozpoczął się w Warszawie I ogólnopolski sejmik studentów ruchu nauk społecznych, w którym uczestniczyło około 200 przedstawicieli koł naukowych ze wszystkich ośrodków akademickich kraju. Sejmik tworzy szerokie forum umożliwiające studentom skonfrontowanie swoich doświadczeń i na tym tle określenie głównych kierunków badawczych studentów ruchu nauk społecznych na przyszłość. W piątek toczyła się m. in. dyskusja nad konkretnymi możliwościami ruchu nauk społecznych w dziedzinie badań nad środowiskiem studentów oraz nad funkcjonowaniem Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, skupiającego dziś ponad 80 proc. ogółu studentów w naszym kraju. Na tym tle podjęto również zagadnienia udziału studentów ruchu nauk społecznych w działalności ideowo-wychowawczej SZSP. (PAP)

Konferencja naukowa w Pekinie

W Pekinie zakończyła się trwająca od 18 marca największa w historii CHRL ogólnokrajowa konferencja w sprawach nauki. Uczestniczyło w niej blisko 6 000 naukowców, techników, działaczy i administratorów.

Głównym celem było przedysku-

lowanie planów rozwoju nauki i techniki do 1985 roku oraz posunięć zmierzających do przewyższenia zaoferowania na tym polu. Jak powiedział na konferencji wicepremier Teng Siao-ping, Chiny są pod tym względem opóźnione o 15 do 20 lat w stosunku do krajów przodujących. (PAP)

Od 1 kwietnia br.

Nowe radzieckie przepisy celne

1 kwietnia br. wchodzi w życie w Związku Radzieckim nowe przepisy celne. Wprowadzają one szereg zmian zarówno dla obywateli radzieckich wyjeżdżających za granicę jak i cudzoziemców przybywających do ZSRR w sprawach służbowych, prywatnie w odwiedziny, biorących udział w zorganizowanych wycieczkach turystycznych lub przejeżdżających tranzytem przez terytorium Związku Radzieckiego. W zależności od rodzaju podróży precyzują one rodzaj i liczbę przedmiotów dopuszczonych do bezcelowego przywozu i wywozu.

Cudzoziemcom udającym się do ZSRR w sprawach służbowych zezwala się na bezcelowy przywóz przedmiotów osobistego użytku w granicach potrzeb. Radzieckie przepisy celne określają, że do tych przedmiotów zalicza się, przewożone czasowo, nowe lub używane przedmioty przeznaczone do własnego użytku i spożycia w czasie podróży i w okresie przebywania w ZSRR, odpowiadające charakterowi, rodzajowi i celom wyjazdu. Jako granicę potrzeb osobistych uważa się taką rozsądną ilość rzeczy, która jest niezbędna dla zapożyczenia osobistych, materialnych i duchowych potrzeb osoby przekraczającej granicę, z uwzględnieniem wszystkich okoliczności wyjazdu do ZSRR (cel wyjazdu, pory roku, czas przebywania w ZSRR, skład rodziny, itp.). Cudzoziemcom udającym się do

ZSRR w ramach prywatnych zezwala się na bezcelowy przywóz przedmiotów osobistego użytku w ilościach niezbędnych na czas pobytu w ZSRR oraz prezentów osobistego charakteru do 100 rubli (według cen detalicznych obowiązujących w ZSRR). Prezenty przekraczające sumę 100 rubli mogą być dopuszczone do przywozu po zapłaconiu cła.

Turystom-cudzoziemcom zezwala się na przywóz bez opłaty celnej przedmiotów osobistego użytku w ilości niezbędnej na czas pobytu w ZSRR, a także takich, jak: przenośny telewizor, magnetofon, radio czy maszyna do pisania. Turystom zezwala się także na bezcelowy przewóz sprzętu turystycznego i sportowego w ilości niezbędnej na czas pobytu w ZSRR z uwzględnieniem charakteru turystyki, a także niedrogich pamiątek w rozsądnych granicach.

Podróżnym przejeżdżającym tranzytem przez terytorium Związku Radzieckiego zezwala się na przewożenie bez opłaty celnej wszystkich rzeczy należących do nich, pod warunkiem zgłoszenia ich przy wjeździe do ZSRR.

Przy wjeździe do ZSRR radzieckie władze celne dopuszczają do przewozu przedmioty osobistego użytku, wcześniej przywiezione do Związku Radzieckiego oraz przedmioty tam zakupione w granicach potrzeb osobistych. Niezależnie od tego cudzoziemcy wracający do

kraju po pobycie w ZSRR w sprawach prywatnych mogą przewozić upominki o ogólnej wartości 100 rubli, a turyści nieodpłatnie otrzymają niedrogie pamiątki w rozsądnych ilościach. Obywateli radzieckich i cudzoziemców zezwala się na wywóz i przywóz artykułów spożywczych oraz napojów alkoholowych i wyrobów tytoniowych w następujących ilościach: wyroby spirytusowo-wódzane — nie więcej niż 1 litr na jedną osobę; wino — nie więcej niż 2 litry na osobę; wyroby tytoniowe — nie więcej niż 250 szt. papierosów lub 250 wyrobów tytoniowych na osobę.

Radzieckie władze celne dopuszczają do wywozu za granicę wyroby jubilerskie i wyroby użytkowe z metali szlachetnych, w tym również z drogocennymi kamieniami i perłami, osobom powyżej 18 lat w następujących ilościach: cudzoziemcom podróżującym służbowo oraz pracownikom transportu — nie więcej niż 5 przedmiotów różnego rodzaju; cudzoziemcom przekraczającym granicę po pobycie w ZSRR w sprawach prywatnych, a także turystom — nie więcej niż 2 przedmioty na osobę. Niezależnie od tego osoby te mogą wywieźć do 400 g wyrobów i ozdób ze srebra. Wszystkie te przedmioty będą mogły być dopuszczone do wywozu tylko wówczas, jeżeli zostały one nabyte za legatnie otrzymane radzieckie środki płatnicze. (PAP)

Najwyższe prawo człowieka

ŻYĆ W POKOJU

Gdy w pierwszych dniach maja 1945 w różnych europejskich stolicach rozbrzmiewały saluty zwycięstwa, ludzie umęczonych narodów padali sobie w ramiona z okrzykiem: nigdy więcej! Była w tym geście i słowach eksplodująca radość, że oto skończyły się koszmary wojny, która przyniosła niewyobrażalne cierpienia. Była jednak również pewność, że zakończyła się wojna na taką skalę ostatnia, że po jej doświadczeniach już nikt, nigdy nie odważy się, nie pomyśli na wet o wznieceniu światowej pożogi.

Wszystko przecież wydawało się takie proste i oczywiste. Wspólny śmiertelny wróg rozbity w proch i pył, zbratanie ludzi noszących różne mundury, reprezentujących przeciwstawne przekonania polityczne i ustroje społeczne...

Takie były odczucia i wyobrażenia szarego człowieka, którego pragnieniem największym było żyć w pokoju — zawsze. Ale przecież już wówczas, a nawet dużo wcześniej, zanim umilkły w Berlinie ostatnie wystrzały pod Kancelarią Rzeszy, kiedy dymyły jeszcze kominy krematoryjnych pieców, a w okopach na różnych kontynentach ginęli młodzi mężczyźni różnych narodów — już wówczas za kulami mieli wielkich wydarzeń wojennych niektórzy politycy. Zaczęli dokonywali przewartości w dotychczasowych sojuszach, rozważali możliwości... trzeciego starcia światowego.

Mineło zaledwie kilka miesięcy od niezapomnianej wiosny 1945, kiedy ze Stuttgartu, w którym sekretarz stanu USA — James Byrnes publicznie zakwestionował siusność polskich zachodnich granic — powiało chłodem tak zwanej zimnej wojny.

Bo jednak dla kapitału światowego i wyrastającej zń idea logii przeciwnikiem najważniejszym w perspektywie historycznej pozostał socjalizm. Już nie ograniczony do potęg nego ale jednak samotnego Związku Radzieckiego, lecz po większonym o szereg nowych państw, stawał się rosnące „zagrożenie” jako przykład do naśladowania dla krajów kolonialnych, budzących się do wolnościowego bytu.

Początkowo zimnowojennym politykom wydawało się, że wszystko będzie można „uporządkować” przy pomocy siły. Bomby atomowe zrzucono na japońskie miasta, miały najwyraźniej zastraszyć tych, o których wówczas mówiono się jeszcze sojusznicy. Były to — jak się szybko okazało — złu-

dzenia. Amerykański monopol atomowy wkrótce przestał być monopol. Trzeba więc było tworzyć nowe, coraz bardziej wymyślne środki zastraszania. Raz po raz wypróbowywane w „gorącej” wojnie lokalnej, na ogół parę tysięcy kilometrów od własnych granic. Korea i Wietnam to przykłady najbardziej reprezentatywne.

I rozwijała się obłędna spirala zbrojeń — bo przecież świat socjalistyczny nie mógł wobec imperialistycznego wyzwania zachowywać się bezczynnie — aż doszło do takiego nagromadzenia śmiertelnych zapasów, iż wystarczyłyby dla ośmiokrotnego unicestwienia życia na ziemi.

Czy można żyć spokojnie na gigantycznej beczce prochu? Ze świadomością, że gdzieś tam, ukryte w podziemnych silosach stoją w gotowości bojowej rakiety, które w swojej komputerowej pamięci mają zapisaną nazwę naszego miasta jako celu atomowego ataku? Ze w zaciszach naukowych laboratoriów najcięższe mogą wysilać się nad stworzeniem najbardziej skutecznego instrumentu masowej śmierci? I że nie są to poszukiwania bezpłodne?

Czy można spokojnie przysłać próbom łamania najwęższego z ludzkich praw — prawa do życia w pokoju?

Są to pytania, które budzą szczególny rezonans w kraju, w którym wciąż żywa jest pamięć o 6 milionach ofiar hitlerowskiego barbarzyństwa i który w swoich dziejach doświadczył przez wojny wyjątkowo bolesne. Dlatego w ciągu trzech minionych dziesięcioleci glos Polski był obecny wszędzie tam, gdzie podejmowano jakiejkolwiek działania służące sprawie zachowania pokoju, oraz przeciwstawiały się wszystkiemu, co pokojowi może zagrażać. Imię Polski trwałe zapisało się na kartach dyplomatycznych zmagania o zahamowanie wyścigu zbrojeń, zwłaszcza zaś ograniczenia możliwości użycia broni jądrowej. Temu właśnie celowi służyła polska propozycja zgłoszona w 1957 roku w sprawie utworzenia strefy bezaatomowej w Europie środkowej, a w 1963 roku w sprawie zamrożenia zbrojeń jądrowych na tym obszarze. To również z inicjatyw naszego kraju Organizacja Narodów Zjednoczonych opracowała raport o skutkach ewentualnej wojny atomowej oraz o wpływie zbrojeń nuklearnych na bezpieczeństwo i rozwój gospodarczy narodów.

Walka o pokój wynika z samej istoty socjalizmu, dla którego właśnie człowiek, jego rozwój i perspektywy życiowe są dobrem nadrzędnym. Czy

trzeba przypominać, że pierwszym aktem zwycięskiej rewolucji proletariackiej 1917 roku był Dekret o Pokoju, zredagowany przez Włodzimierza Lenina i traktujący o prowadzeniu wojny imperialistycznej jako „największą zbrodnię wobec ludzkości”. Proponując światu uwolnienie „od okropności wojny i jej następstw”, leninowski dekret wytyczył dziejowe zadanie, które stało się osią radzieckiej polityki zagranicznej. Obiektywne warunki historyczne podyktowały konkretną treść tej polityki: dążenie do pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach społecznych. Miało się ono stać przewodnią ideą niosącą humanistyczne wartości odpowiadające pragnieniom wszystkich narodów świata. Ważnymi etapami w rozwoju oraz dostosowaniu idei pokojowego współistnienia do potrzeb czasu jest Program Pokoju sformułowany przez Leonida Breżniewa na XXIV i rozwinęty na XXV Zjeździe KPZR.

Klamra spinająca sześćdziesięciolecie socjalistycznej polityki pokoju stało się Oredzie KC KPZR, Rady Najwyższej i Rady Ministrów ZSRR „Do narodów, parlamentów i rządów wszystkich krajów świata” wystosowane z okazji 60-lecia Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Walka o elementarne prawo człowieka do pokojowego życia nabrała ostatnio nowych treści. Pojawily się one w związku z imperialistycznymi próbami otwarcia nowej fazy wyścigu zbrojeń, zwłaszcza zaś groźby rozpoczęcia produkcji broni neutronowej. Są to próby, które spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem społeczeństw różnych krajów, ze Stanami Zjednoczonymi włącznie.

— Stosunki międzynarodowe — mówił w czasie jubileuszowej akademii 60-lecia Rewolucji Październikowej Leonid Breżniew — znajdują się obecnie jakby na rozstajnych drogach wiodących albo do wzrostu zaufania i współpracy, albo do narastania wzajemnych obaw, podejrzeń i gromadzenia broni, a więc na drogach wiodących w ostatecznym rachunku albo do trwałego pokoju, albo w najgorszym razie do balansowania na krawędzi wojny.

Szereg nowych inicjatyw pokojowych Związku Radzieckiego, popieranym przez pozostałe państwa socjalistyczne, świadczą, iż alternatywa ta nie może pozostawać żadnych wątpliwości wyboru. Nigdzie na świecie.

KAZIMIERZ
MARCINKOWSKI

MTP po raz pięćdziesiąty

Zacząło się od Targu Poznańskiego

Po raz pięćdziesiąty zjają do Poznania w czerwcu tego roku handlowcy z całego świata. Nie trzeba przekonywać jak wielką rolę — również w życiu Poznania — odgrywa MTP. Dlatego też tyle się robi pod kierunkiem specjalnego zespołu koordynacyjnego działającego od jesieni ubiegłego roku, by miasto przybrało jak najodświeżniejszy wygląd na przyjęcie gości. O miejskich przygotowaniach piszemy na co dzień, przeto tym razem nieco danych o pracach, które prowadzi dyrekcja Międzynarodowych Targów Poznańskich oraz o profilu jubileuszowej imprezy.

Najpierw kilka słów na temat historii MTP. Swoje powodzenie zawdzięcza m. in. dogodnemu położeniu w Europie na skrzyżowaniu ważnych szlaków komunikacyjnych, odgrywających szczególną rolę w wymianie wschód—zachód. To położenie oraz dobra organizacja i gościnność mieszkańców przyczyniają się do powodzenia międzynarodowych imprez handlowych organizowanych w Poznaniu. Nie ma już obecnie prawie państwa, które nie handlowałoby na MTP. W trakcie pięćdziesięciu targów uczestniczyli w nich przedstawiciele 109 państw. W ostatnich latach MTP odwiedza zwykle ponad pół miliona osób w tym kilkudziesięć tysięcy z zagranicy. Ale na przykład w rekordowym roku 1950 zanotowano milion dwieście tysięcy zwiedzających.

Zamysł utworzenia instytucji, która później przekształciła się w MTP, narodził się w Poznaniu wiosną 1920 roku wśród członków Związku Towarzystw Kupieckich. Inicjatorem był Edward Mazurkiewicz. W marcu powołano Komitet Targów Poznańskich. Pierwszym dyrektorem imprezy, wówczas jeszcze pod nazwą „Targ Poznański”, został Mieczysław Krzyżankiewicz. W rok później utworzono Miejski Urząd Targu Poznańskiego a 28 lutego 1923 roku Rada Ministrów zatwierdziła uchwałę Rady Miejskiej Stołecznej Miasta Poznania „w przedmiocie corocznego odbywania targów”. W grudniu 1927 roku Targi Poznańskie przystąpiły do Związku Targów Międzynarodowych, a w marcu 1928 roku Minister Przemysłu i Handlu podpisał postanowienie zezwalające na urządzanie w Poznaniu co roku Międzynarodowych Targów Poznańskich. W tym też roku zorganizowana w Poznaniu impreza handlowa przybrała największe rozmiary w okresie 1920—1930. Tętno MTP liczyły 45 200 m², było już 14 pawilonów wystawowych. W nadchodzącym czerwcu miało właśnie 50 lat od tamtej imprezy.

Tegoroczne targi zostaną zorganizowane w nowym układzie koncepcyjnym, który



MTP realizują już od kilku lat. Oprócz głównej imprezy czerwcowej odbędą się kilka międzynarodowych salonów specjalistycznych. Już w kwietniu (16—21) kalendarz imprez przewiduje salony „Fotokino-technika”, „Intermasz”, „Salmed” i „Secura”. W październiku i listopadzie natomiast odbędą się salony: „Budma” (maszyny, narzędzia i materiały budowlane), „Drema” (maszyny, urządzenia do obróbki z drewna) oraz „Interbiuro” (salon techniki biurowej) i „Mezura” (aparatura pomiarowa-kontrolna i automatyka).

Szereg branż ekspozycyjnych będzie w specjalnych salonach, jubileuszowe targi w dniach od 11 do 20 czerwca posiadać będą bardziej uniwersalny charakter. Obejmą zarówno dobra inwestycyjne, jak i artykuły konsumpcyjne. O profilu imprezy czerwcowej decydować będą jednak maszyny i urządzenia oraz produkty wielkiej chemii i sprzęt elektrotechniczny. Zakres 50 MTP obejmować będzie kompletne obiekty przemysłowe, wyroby metalurgiczne, maszyny, urządzenia i sprzęt inwestycyjny, sprzęt elektroniczny, elektrotechniczny i teletechniczny, środki transportu, surowce mineralne i chemikalia. Zaprezentowane zostaną — zarówno przez wystawców zagranicznych jak i krajowych — również wyroby ze szkła i ceramiki, artykuły konsumpcyjne trwałego użytku, meble, wyroby drzewne i papiernicze, artykuły włókiennicze i skórzan, płody rolne, żywność i oferta usługowa.

Na terenach targowych trwają ostatnie przygotowania przy budowie szeregu obiektów, które w tym roku przekaże się wystawcom. Najważniejsze inwestycje, które oddane zostaną jeszcze do czerwca to piękny pawilon „Budimexu” i „Polimex-Cekopu” o powierzchni 3 100 m² oraz ukończenie i przekazanie do eksploatacji części handlowej pawilonu nr 5. Przewiduje się również adaptację piwnic pawilonu nr 31 dla celów ekspozycyjnych, budowę stacji transformatorowej oraz oddanie nowych terenów w Naramowicach, gdzie przybędą m. in. pomieszczenia socjalne i sanitarne.

Jak dotąd, do 50 MTP udział zgłosiło 40 państw, wśród nich i takie, które w tym roku obchodzą jubileusz. Są to Czechosłowacja, Francja i Szwecja, które wezmą udział w MTP po raz 45 i Finlandia, której ekspozycja zostanie zorganizowana po raz 30. Wszyscy wystawcy otrzymają do swej dyspozycji 175... m kw po powierzchni. Oprócz terenów macierzystych, targi zwycięzcom lat ubiegłych zajmą również obiekty w kilku punktach miasta. Przy ul. Matejki zorganizowana będzie międzynarodowa ekspozycja maszyn budowlanych i drogowych, w „Arenie” zaprezentuje się polski przemysł włókienniczy i skórzany a w Pałacu Kultury polski przemysł meblowy i drzewny. W PGO Naramowice urządzona zostanie ekspozycja polskiego przemysłu spożywczego oraz międzynarodowa wystawa maszyn ciężkich i rolniczych, nad Jeziorem Maltańskim pokazany zostanie polski sprzęt sportowy i turystyczny a w Kiekrzu przewiduje się ekspozycję spółdzielczości pracy i przemysłu włókienniczego.

50 MTP towarzyszyć będzie szereg imprez zorganizowanych przez Biuro Informacji Technicznej NOT. Będą to sympozja, konferencje techniczne, seanse filmowe, wycieczki specjalistyczne itp. BIT wyda również specjalny informator o nowościach technicznych. Odbędzie się X Dni Geodezji i Kartografii, sympozjum na temat obrabiarek szwedzkich oraz konferencje techniczne wspólorganizowane z „Mera-Zap-Montem”. Politechnika Poznańska i Ośrodek Badań Czoł-Rozwojowym „Wifamex”. Z udziałem zachodniemieckich specjalistów zorganizowane zostaną sesje specjalistyczne na temat urządzeń dla górnictwa, hutnictwa i przemysłu maszynowego. Ponadto Polskie Towarzystwo Ekonomiczne już 26 i 27 kwietnia urządza specjalną konferencję na temat roli targów międzynarodowych we współczesnej gospodarce.

Jubileusz MTP będzie okazją zarówno do przypomnienia zasług jak również do zastanowienia się nad przyszłością poznańskiej imprezy.

MAREK PRZYBYLSKI

— Czy zdaniem pana literatura może być jeszcze bardzo ważnym przeżyciem duchowym dla człowieka?

— Niewątpliwie, choć z jej pozycji zepchnęły ją telewizja i inne środki przekazu. Nie jestem jednak pesymistą. Nawet w krajach, gdzie masowe środki przekazu są szczególnie rozwinięte, po pewnym regresie literatury ludzie wracają do niej. Mogę tu przedstawić przykłady pisarzy, o których pisuję. Wydawałoby się, że tak hermetyczna i trudna literatura jak dzieła Joyce’a, musi mieć kłopoty z czytelnikami. Ale w samych Stanach Zjednoczonych „Ulysses” corocznie ma nowy nakład pięćdziesięciu tysięcy egzemplarzy. Z kolei w Wiedniu ukazują się specjalne pismo poświęcone twórczości tak niełatwego przecież pisarza jak Robert Musil. W RFN zaś pojawiają się wielotomowe jego wydania. A firmy wydawnicze na Zachodzie nie są filantropijne, chcą zarobić. Zresztą i u nas w Polsce zainteresowanie Joyce’em, Musilem jest bardzo duże. Proszę spróbować dostać ich książki w księgarniach.

Bohater i współtwórca

— Co ludzi skłania ku tak trudnej literaturze?

— Ta literatura porusza istotne problemy kondycji człowieka, pomijane najczęściej przez telewizję i film. Porusza sprawy, które ludzi nurtują, na które nie znajdują oni odpowiedzi gdzie indziej.

— Naprawdę pan sądzi, że dzieła Joyce’a i Musila nie są elitarne?

— Tak zawsze było, że literatura tzw. trudna była elitarna. Podczas swych spotkań z czytelnikami mówię o tej literaturze, o literaturze awangardowej XX wieku. I przekonuję się, że gdy problemy poruszane przez nią przedstawiane w atrakcyjnej formie, wywołują to ożywione dyskusje. Trzeba po prostu tę twórczość wyjaśnić, trzeba dać ludziom klucz do jej rozumienia. Gdy ten klucz otrzymują — rozumieją, kochają jej i to jest bardzo pocieszające. Zławsza w Polsce ludzie są rozczuleni. Na Zachodzie książkę wypiera cze-

Rozmowa z Egonem Naganowskim—eseistą, tłumaczem delegatem na Zjazd Związku Literatów Polskich

sto samochód, podróże, budowa domu. U nas ludzie dużo czytają, przeciętnie więcej niż inni.

— Dzieła wybitnych pisarzy są własnością Europy, całego świata. Są — uniwersalne. A równocześnie w tym świecie — tyle antagonizmów, spraw tylko własnych poszczególnych narodów.

— Niewątpliwie kultura, a w szczególności literatura łączy, obok sportu, ludzi różnych krajów. Ale taki Joyce jakże jest równocześnie bardzo irlandzki. Porusza problemy Dublina, Irlandii w pierwszej połowie naszego wieku. A jednak te jego problemy narodowe, jasne i ciemne strony życia irlandzkiego są wyniesione na płasz-

czyne szerszą, wszystkim wspólną. Nie są to już tylko sprawy Irlandii początku tego wieku, to są — sprawy człowieka.

— Jest pan także tłumaczem. Istnieje niesprawiedliwe, ale obiegowe pojęcie, że tłumacz to rzemieślnik, nie artysta.

— Trzeba zachować możliwą wierność oryginałowi, ale na dać — po polsku — dzieło takie kształt językowy, by wywołać wrażenie, że ta książka na pisana została właśnie po polsku. Trzeba wywołać wrażenie dzieła nie tłumaczonego choć z zachowaniem obcej kolorystyki, właściwej innemu kręgowi kulturalnemu. Wymaga to nie tylko znajomości danego pisarza, literatury jego kraju,

atmosfery kulturalnej, obycia z danym językiem w potocznym jego użyciu, ale także — współtwórczej postawy. Trzeba być współtwórcą tego dzieła w innym języku. Tłumaczmy teraz wraz z żoną tysiąc czterystostronicowe „Democy” wybitnego austriackiego pisarza Heimito von Doderera. Rzecz rozgrywa się w latach dwudziestych w Wiedniu. Na wiosnę zeszłego roku pojechaliliśmy tam. Chodziliśmy ulicami Wiednia, o których pisze autor, ustalaliśmy szczegóły to pograficzne, poszczególne zwroty językowe. Bez autopsji niektórych dzieł nie można w ogóle przetłumaczyć. Tłumacz — rzemieślnik... Zbudowano już maszyny do przekładu, taki komputer. On może dokonać wiernego przekładu, ale ułatwi wtedy gdzieś — dzieło sztuki. W tłumaczeniu chodzi o uchwycenie ducha danego dzieła, a tego maszyna nie robi.

— Pisarz podejmuje duży trud tworzenia. Ale wierzy



Egon Naganowski
Fot. — Archiwum

pan, że dzisiaj literatura może jeszcze człowiekowi pomóc?

— Niektórzy mają za złe współczesnej literaturze, że jest

Dokończenie na str. 6

Przed Międzynarodowym Dniem Teatru w Warszawie gościł wybitny tancerz — Serge Lifar. Z jego osobą związany jest kawał historii europejskiego baletu poczynając od lat dwudziestych naszego wieku. Był czołową gwiazdą znanych szeroko w świecie baletów rosyjskich Sergiusza Diagilewa, wieloletnim solistą i dyrektorem baletu Opery Paryskiej. Miłośnicy tańca znają go także jako wybitnego choreografa i teoretyka choreografii, autora kilku książek z zakresu historii tańca.

Dziękując dyrekcji za serdeczne przyjęcie Serge Lifar wręczył dyrektorowi Teatru Wielkiego Zdzisławowi Słowińskiemu nagrodę im. Diagilewa przyznaną przez Uniwersytet Tańca w Paryżu, którego artysta jest założycielem i rektorem. Niewiele jest teatrów na świecie, które mogą poszczycić się tak wysokim wyróżnieniem.

Także Muzeum Teatralne wzbogaciło się o cenną pozycję: Serge Lifar ofiarował spisany przez siebie „Historię rosyjskich baletów Diagilewa”. (CAF)

Serge Lifar w Teatrze Wielkim



Na zdjęciu: Serge Lifar podczas spotkania w Teatrze Wielkim.

Fot. — CAF — Sokolowski

3 — 8 IV wystawa w Poznaniu

Dzieło Piotra Larousse'a

Niedawno minęła setna rocznica śmierci Piotra Larousse'a (1817—1875). Kim był ten człowiek, któremu stawiano pomniki, z którego wizerunkiem emituje się znaczki pocztowe, o którym pisze się książki i wyświetla filmy?

Odsłaniając jego pomnik w roku 1894, ówczesny minister oświaty — Georges Leygues powiedział: „Piotr Larousse jest jednym z tych, którzy wywarli największy wpływ na swą epokę. Nikt nie przyczynił się więcej swym nauczaniem i przykładem do rozwoju edukacji narodowej, do rozpowszechnienia wiedzy i emancypacji umysłów”.

Był to największy encyklopedysta XIX wieku, pedagog, reformator nauczania, publicysta, walczący o bezpłatną dla wszystkich naukę w szkole, republikanin i demokrat. Odznaczał się niezwykłą odwagą i bezkompromisowością. Zwalczając dyktaturę i despotyzm carski, głosił zasadę: „Wolność jest największym dobrem wśród wszystkich dóbr”.

Jego życie może być przykładem uporczywej wytrwałości. Urodził się w miejscowości Toucy, jako syn kowala-kolodzieja. Będąc nauczycielem ludowym, poznał przestarzałe metody nauczania i dotkliwy brak podręczników. Postanowił zmodernizować nauczanie, więc po jakimś czasie wyjechał do Paryża, a tam, korepetycjami zarabiając na chleb, przez osiem lat dokształcał się w bibliotekach i największych uczelniach, jako wolny słuchacz, ucząc się m. in. je-

zyka greckiego, chińskiego, sanskrytu, łaciny, filozofii, historii, socjologii. Potem zabrał się do pisania podręczników, które miały służyć racjonalnemu nauczaniu, kształtowaniu nie tylko umysłu, lecz serca i zmysłu moralnego.

Od roku 1852 drukował je we własnym wydawnictwie, ale zostawszy edytorem, nie przestał być pedagogiem i moralistą. Miał ambicję „uczenia wszystkiego wszystkich”, uważając, że zachowanie się ludzi w dużym stopniu zależy od ich rozwoju umysłowego. Radził wychowywać dzieci w klimacie zaufania, wołał „głogę dobrze ułożoną, aniżeli przepełnioną wiadomościami”, starał się wpoić nauczycielom miłość do zawodu (wydał też czasopisma dla nauczycieli) w przeświadczeniu, że „wszystko, co się robi niechętnie, robi się źle”. Krzewił kulturę słowa i dyscyplinę myśli.

Wśród trzydziestu książek, które po sobie zostawił, największą rangę i znaczenie ma „Wielki Słownik Uniwersalny XIX wieku”, składający się z piętnastu grubych tomów i dwóch suplementów (22500 stron dużego formatu). Pracował nad nim 20 lat. W tym monumentalnym dziele odzwierciedlały się poglądy społeczne, polityczne i literackie autora. Polsce i jej sprawom poświęcił bardzo wiele miejsca i odnosił się z sympatią do naszego kraju.

Piotr Larousse walczył nie tylko słowem, ale i czynem.

W czasie Komuny Paryskiej pomagał komunardom, a po klęsce bronił ich przed represjami ze strony Wersalczyków. Sam do długiego życia nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi. „Najważniejsze jest dla mnie — mawiał — wykonanie wytkniętego celu”. Umarł przedwcześnie — na pesterunku, przy pracy — przed opublikowaniem ostatniego tomu „Wielkiego Słownika Uniwersalnego XIX wieku”.

Kontynuatorzy działalności edytorskiej Piotra Larousse'a pozostali wierni jego idealom; „Librairie Larousse” rozrosła się, zwiększyła zasięg oddziaływania, unowocześniła się, ale zachowała charakter pedagogiczny i encyklopedyczny. Książki Larousse'a docierają dziś do wszystkich krajów na świecie (co piąta znajduje na bywce poza granicami Francji). Wiele z nich tłumaczy się na inne języki. Niesłabnącym powodzeniem od przeszło siedemdziesięciu lat cieszy się „Mały Larousse”, co roku aktualizowany, wydawany w rekordowych nakładach. Ale i wszystkie inne książki Larousse'a szybko znikają z półki — także u nas. Ich tematyka obejmuje wszystkie dziedziny życia i nauki. Są to encyklopedie dla najmłodszych, wielkie encyklopedie i słowniki specjalistyczne, książki lin-gwistyczne, krajoznawcze, historyczne, przyrodnicze, techniczne, kulinarne, rozrywkowe (sposoby spędzania wolnego czasu) — aż po serie słowników do nauki języków.

Kto chce się nauczyć języka francuskiego, ten z pewnością zainteresuje się „Słownikiem języka francuskiego dla



Emblemat Larousse'a.

cudzoziemców” (Dictionnaire du français, langue étrangère). Jest to coś w rodzaju słownika na wesoło, gdzie humorystyczne rysunki i potoczne przykłady użycia w zdaniu danego słowa pozwalają odgadnąć jego sens. Wybierających się do Francji może też zaciekać inna nowość — „Słownik francuskiego języka argotycznego i ludowego” (Dictionnaire du français argotique et populaire), jako że znajomość tego języka mówionego, który jest językiem wszystkich Francuzów — niewątpliwie bardzo ułatwi pobyt w tym kraju.

Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka w Poznaniu od wielu lat drukują „Larousse'a dla wszystkich” („Larousse pour tous”). Ma to wymowę symbolu, widniejącego na każdej książce Larousse'a emblematu dzweczyny, rozsiewającej wiedzę na wszystkie strony świata. Okazją do zapoznania się z książkami tego wydawnictwa będzie wystawa w Bibliotece Głównej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, zorganizowana przez Dyrekcję Domu Książki w Poznaniu od 3 do 8 kwietnia br.

KAZIMIERZ
TOMASZEWSKI

KULTURA INTEGRUJĄCA

Rozmowa z socjologiem
doc. dr. Jerzym Kossakiem

Burzliwe przemiany demograficzne — rezultat industrializacji i urbanizacji kraju — spowodowały, że społeczeństwo nasze staje się coraz bardziej miejskie. Obecnie ponad 60 procent ludności kraju mieszka w miastach i procent ten stale będzie wzrastał. W roku 1990 mieszkańcy miast będą stanowili 85 procent ludności kraju.

— Jak, w aspekcie socjologii kultury, przebiega proces kształtowania się nowych społeczności miejskich? Co stanowi o jego determinantach?

— Przechodząc do miasta, wielkie masy ludności zmieniają równocześnie układ kultury. Zmiana ta wiąże się z utratą kultury ludowej, wielkiej rodziny wiejskiej, więzi sąsiedzkiej, związanej z wiejskim typem osadnictwa. Ludzie ci tracą także ów zakorzenienie i stale odnawiany kontakt z pewnymi zachowaniami ludycznymi, związanymi z wiekową kulturą wiejską (tańce, śpiewy, obrzędy), wiejskim budownictwem i ze sposobem życia, wynikającym z rytmu prac polowych. Przy chodząc do miasta, muszą oni — już niejako na własne konto — indywidualnie uczestniczyć w tym, co oferuje im miasto. A nawyków uczestnictwa w kulturze, odwiedzania galerii czy filharmonii nie przyniesli przecież ze sobą, chociaż uprzednio często mieli na wet żywy kontakt z innymi postaciami kultury muzycznej jak np. różne formy amatorskiego muzykowania. Obecnie zdani są jednak głównie na radio bądź telewizję. Sala koncertowa ich raczej odstrasza.

— Czy sądzi pan, że w warunkach miejskich można kontynuować wiejskie, ludowe tradycje kolektywne udziału w kulturze?

— Jak na razie podejmuje się wiele udanych prób, które — choć nie znalazły jeszcze kształtu modelowego — wskazywać na atrakcyjność społeczną, co pozwala łączyć z nimi duże nadzieje. Są to z jednej strony na przykład Święto Gwarków, odnawiające tradycje przed robotnicze, plebejskie, z drugiej rozmaite formy w subkulturze studenckiej — zakłady, festiwale, które nie ograniczają się do spektakli, ale wychodzą w przestrzeń miejską czy zorganizowane od niedawna święta gazet partyjnych.

— Czy przenoszenie obyczajów z innego kontekstu społeczno-kulturowego do cywilizacji, nazwijmy to, miejskiej nie jest przypadkiem przedsię-

wzięciem cokolwiek anachronicznym? Wydaje się, że miasto powinno wytworzyć nowe modele form kontaktów międzyludzkich i uczestnictwa w kulturze.

— Dlatego mówię, że próby te nie uzyskały kształtu modelowego, ale ich społeczna atrakcyjność wskazuje, że jest to droga poszukiwania form zachowań związanych z inną przestrzenią życiową, z innym rytmem życia, inną kulturą pracy. Byłoby nie do pomyślenia przekreślenie tych ogromnych zasobów form wspólnego świętowania, poczucia kolektywu, jakie niesie ze sobą właśnie kultura wiejska. Gdyby można było zachować przynajmniej część z tych form i potem je przetworzyć.

Relikty zachowań w wiejskim układzie kultury są niezwykle przydatne dla potrzeb integracji społecznej, w budzeniu poczucia nowych więzi w środowisku pracy i poza nim, co w konsekwencji nie pozwoli ludziom na wyobcowanie się, związane między innymi także z szybko postępującą specjalizacją pracy.

Wydaje się, że właśnie w krajach technicznie wysoko rozwiniętych masy społeczne różnią się od siebie w takim stopniu, w jakim udało się zachować pewne tradycje kultury narodowej, połącząc je ze współczesnie funkcjonującą sztuką, z jej umasowieniem. Wykorzystanie sztuki dawnej i współczesnej pozwala ukształtować osobowość zintegrowaną wewnętrzną, która daje poczucie wspólnoty z szerszym kolektywem odczuwającym podobnie, posiadającym podobne doświadczenia, podobny zakres pamięci, zachowującej kształt doświadczeń wielu pokoleń. Dlatego tak wielką wagę przywiązuje się w naszym kraju do przestrzegania harmonijnego rozwoju kultury artystycznej, dbając o właściwe relacje między kulturą słowa drukowanego, kulturą emitowaną przez środki masowego przekazu a bezpośrednim udziałem w kulturze — bądź to przez kontakty z profesjonalnymi placówkami kulturalnymi bądź to przez amatorskie uprawianie sztuki na forum bardziej kolektywnym. Dopiero wtedy można w ramach kultury artystycznej wykorzystać wszystkie jej możliwości, także w kształtowaniu nowego społeczeństwa miejskiego.

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał

JERZY PAWLAS

Anonimom zdarzają się „pomyłki”. Bez przekonania jadę więc do gminy Buk, kierowany listem nieznanego autora:

„Jeżeli Was interesuje Wielkie Marnotrawstwo, to radzę udać się do Otusza pod Bukiem (województwo poznańskie), zobaczyć tam plastikowe wysypisko i po tej nitce dojść do kłębka...”

W Otuszu — nie dziwiąc się moim pytaniom o odpady z tworzyw sztucznych — mówią:

— Niech pan idzie do szkoły, a dalej sam pan trafi.

Rzeczywiście, naprzeciw szkoły rozpoczyna się plastikowy szlak. Wytyczają go na polu różnokolorowe odpady i drobne produkty. Coraz ich więcej i więcej, a po 200 metrach od szosy, jest już tylko plastyk w różnych postaciach.

Kraję po tym wielkim wysypisku. Nogi raz po raz grzezną w papierowych workach z białą mączką. „Polichlorek winylu suspensyjny — Zakłady Azotowe w Tarnowie” — informują napisy na workach. Inne surowce przebyły jeszcze dłuższą drogę, zanim tu wyładowały. Najdłuższą — opakowania z nadrukiem „Milano” (Mediolan).

Wśród surowców walają się odpady, półfabrykaty i wyroby gotowe. Kolanka i rurki winidurowe, podkładki do klamek i tabliczki, płyty faliste i węże i mnóstwo innych różności. Widzi mi się, że część z nich jest zupełnie dobra. Biorę więc foliowy worek których tu pełno i ładuję doń co ciekawsze eksponaty. Jest to zajęcie cokolwiek podejrzane, a w każdym razie nie przynoszące chwały. Lepiej więc, by było się bez świadków. Pewnie dlatego, zjawia się starszy mężczyzna w kombinie roboczym i nawiązuje rozmowę.

— Pan z Boku? — pyta.

— Dlaczego właśnie z Boku? — wołam pytać niż odpowiadać.

— No bo stamtąd wielu ludzi tutaj przyjeżdża... — Przyjeżdżało — poprawia się — po to, by szukać różnych materiałów.

Piórem reportera

„Kazali wyrzucać więc wyrzucałem...”

— Pełno ich — nie trzeba szukać.

— Ano, prawda. — Ale pomyśl pan, co za głupota: „Metalplast” z Boku targał to tutaj, zamiast na miejscu sprzedać lub oddać rzemieślnikom. Wywozili tu i czasem jeszcze niszczyli — rozrywali worki z proszkiem, rozjeżdżali, zasypywali...

— Skąd pan wie?

— A pan może z milicji? — zaniepokoił się i zrobił krok do tyłu.

— Ależ skąd. Chciałbym tylko zebrać trochę różnych rzeczy z wysypiska. Może się przydadzą.

— Byli tacy co zbierali, a teraz siedzą. — Proces mieli i nawet sąd tu, na wysypisku przyjechał.

— Za zbieranie odpadów siedzą? To niemożliwe...

— No, może coś tam jeszcze przeszkrobali — macha ręką i chce odejść.

Pytam jeszcze, na czyjej ziemi jest to wysypisko. Odpowiada, że na gruncie gospodarza, którego zabudowania dzieli od plastikowych hałd jakieś 200 metrów.

— Dróżka to pan stąd dojdzie do szosy — mówi. — Ale dojechać można tylko drogą, która przechodzi przez podwórko tego gospodarza...

Przedsiębiorstwo państwowe robi sobie wysypisko w prywatnym gospodarstwie? Dziwne to, ale prawdziwe — przekonuję się, kiedy opuszczam plastikowe cmentarzysko. Może więc i pozostałe rewelacje, które tu usłyszałem, są prawdziwe?

Przed wszystkim trzeba sprawdzić, czy to, co się wala pod Otuszem, byłoby komuś przydatne. Idę więc do warsztatu rzemieślniczego produkującego folię. Kiedy wychodzi klient, który zamówił dwa tunele ogrodnicze, wysypuje część trofeów.

Mistrz ożywia się dopiero wtedy, gdy w ręce wpada mu kawałek rury winidurowej.

— To by mnie interesowało, nawet bardzo — mówi — gdyby było pocięte na wiórki.

— A co pan na to powie? — podsuwam mu torebkę polichloru winylu.

— O, z tym, to nie chcę mieć nic wspólnego — cedzi.

— Dlaczego?

Nie odpowiada. Kiedy ponawiam pytanie wybucha:

— Nie wie pan o co chodzi? Też coś! Przecież tego nigdzie nie można kupić. Musi więc być buchnięte...

Pospieszenie zwiągam manatki. Skłania do tego i podejrzenie mistrza i fakt, że wiem już to, co chciałem wiedzieć o przydatności odpadów. Ale w Otuszu były też wyroby gotowe. Buble to czy nie buble?

Występując już nie incognito, proszę kierownika sklepu z okuciami przy ul. Wrocławskiej 21 w Poznaniu:

— Może zechciałby pan być ekspertem i powiedzieć, co to warte.

— Jest to pełnowartościowy wyrób — mówi bez wahania kierownik, obracając w palcach przywiezioną z Otusza pod-

Wysoko uprzemysłowionych krajach Zachodu plastyka przed wielu już laty weszła w trwałe mariaże z nowoczesną techniką i technologią. Artysty i projektanci otrzymali nowe, nieznane poprzednikom, środki techniczne, technologie i tworzywa umożliwiające im zastosowanie efektów wizualnych, których nie można uzyskać przy pomocy tradycyjnych środków malarzkich: farb, pędzla i płótna. Laboratoryjne eksperymenty twórców sztuki kinetycznej i op-artu niemal od razu znalazły też szerokie zastosowanie w reklamie, w plastycznym komponowaniu wnętrza gmachów użyteczności publicznej, w propagandzie wizualnej. Raz jeszcze okazało się, jak bardzo płynne i nieokreślone są obecnie wszelkie granice między tzw. sztuką czystą a użytkową.

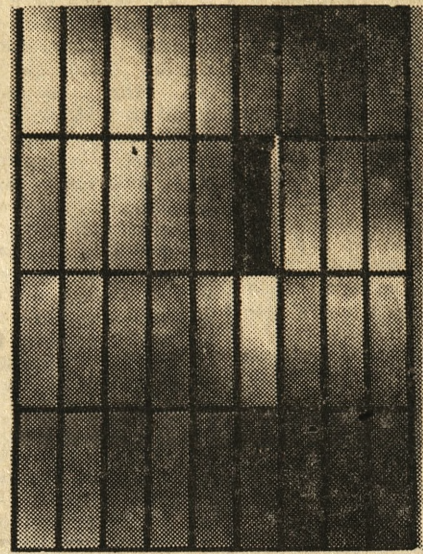
Przygotowana staraniem Instytutu Współpracy z Zagranicą w Stuttgarcie wystawa, „Obiekt w twórczości 27 artystów z Republiki Federalnej Niemiec” zaznajamia nas obecnie z możliwościami i dorobkiem tej właśnie sztuki. Pod koniec lat sześćdziesiątych uchodziła ona za objawienie i tzw. awangardę.

Salę poznańskiego „Arsenału” na wystawie tej przypominają nam hall jakiegoś supernowoczesnego dworca lotniczego lub biura podróży. Umieszczone na ścianach galerii obiekty plastyczne świecą, migoczą, poruszają się i wciąż igrają z naszym wzrokiem. Czy to, co oglądamy tutaj, jest sztuką, czy też formą jakiejś supernowoczesnej ludzkiej zabawy? Na tak postawione pyta-

PLASTYKA

Sztuka techniki

nie nie sposób byłoby chyba dać jednoznacznej odpowiedzi. Tych, którzy szukają w



Rolf Glasmeier: „Objekt z domu towarowego: skrzynki na listy”.
Fot. — Schmitz-Fabry

sztuce przede wszystkim waleń humanistycznych, emocji i treści, wystawa ta nie usatysfakcjonuje i nie wzruszy. Porównanie prac naszych gości z rodzinnymi polskimi realizacjami spod znaku op-artu, lumina-ryzmu i sztuki kinetycznej wypada jednak zdecydowanie na korzyść artystów z Republiki Federalnej Niemiec. Można nie uznać za sztukę tego, co oni nam tutaj prezentują, lub też utożsamiać wyłącznie z plastyką użytkową, nie sposób jednak odmówić zaprojektowanemu przez nich obiek-łom dużych waleń plastycznych. Precyzyj-ny wykonania, bogactwa efektów optycznych, inwencji i pomysłowości.

Na wystawę, która w trakcie swych wędrówek po naszym kraju odwiedziła Poznań, złożyło się w sumie 50 prac, czy też — jak to określa katalog — obiektów, firmowanych nazwiskami 27 artystów. Zwracając tutaj uwagę operujące światłem, ruchem i efektem akustycznym obiekty elektroniczne Waltera Giersa, mobile Arnulfa Hoffmanna, zabawne a przy tym pełne niewątpliwego uroku kompozycje rzeźbiarskie Guntera Haesego oraz surrealistyczne przedmioty magiczne Horsta Eгона Kalinowskie-go.

OLGIERD BŁAŻEWICZ



PROPOZYCJE DLA WPK

Cieszy wymiana zniszczonych i nieczytelnych rozkładów jazdy na niektórych przystankach tramwajowych i autobusowych (o czym informował „Głos” z 15. III br.). Pytanie: na jak długo pozostaną jednak te wymienione rozkła- dy w takim stanie, ponieważ często obserwuje się ich skan- daliczne niszczenie. Proponuję, aby wzorem rozkładów jazdy PKS i PKP wydrukować rozkłady WPK i sprzedawać je w kioskach „Ruchu”. Dla wielu mieszkańców byłoby to dużym udogodnieniem, a jednocześnie obowiązałoby WPK do prze- strzegania punktualności kursowania autobusów i trawa- jów. Jeszcze jedna nasuwa się uwaga, jako że jestem mieszk- nikiem osiedla winogradzkiego w Poznaniu. Ułożenie roz- kładu jazdy dla linii 69 i 71 powoduje tyle kontrowersji, ponieważ często (zgodnie z rozkładem jazdy?) jedzie tam autobus jeden za drugim, a następnie trwa długa przerwa. Wiadomo, że ogół pasażerów dojeżdża do Ronda Kopernika, zapytuję więc, czy nie byłoby lepiej tak rozłożyć kursy, by odstęp czasu między nimi był równomierny? (Podobnie pa- rami jeżdżą tramwaje linii 7). (947)

MARIAN CICHY — Poznań

CZY NIE MAM RACJI?

Gdy czytam w prasie i słucham w radio oraz w telewi- zji o tej całej aferze (bo jak to inaczej nazwać?!), z bombą neutronową, to zupełnie nie wiem co myśleć o sku- teczności przeprowadzanych wizyt dyplomatycznych na naj- wyższym szczeblu, oraz o zawieranych układach, porozumie- niach itp. Bo oto z jednej strony wydaje się oświadczenia o przyjaźni i utrzymywaniu dobrych, pokojowych stosunków, z drugiej zaś próbuje się (i to na nasz kontynent) wprowa- dzać nowe, szczególnie groźne dla ludzkości rodzaje broni. W jakim celu, jeśli nie dlatego, by wracały czasy „zimnej wojny”, a co za tym idzie czasy nerwowości i atmosfery nie- pokoju?

W takiej sytuacji decydujący głos powinna mieć Organi- zacja Narodów Zjednoczonych, która przecież w tym celu została powołana do życia i jest utrzymywana, żeby na czas i skutecznie zapobiegać wszelkim nieporozumieniom. Przede wszystkim zaś — takie jest moje zdanie — żeby nie dopusz- czać w ogóle do sytuacji prowokujących wyścig zbrojeń, zamiast realizacji dążeń do redukcji dotychczasowych zasobów broni. Pomijając już bowiem sprawę poczucia bezbezpiecz- stwa i możliwości życia w prześladowaniu, że póki będzie utrzymywany, ile nas (to znaczy całą ludzkość!) kosztuje to utrzymywanie równowagi sił? Zamiast kombinacji z wpro- wadzeniem do sił zbrojnych NATO bomb neutronowych, le- piej żeby przeznaczano te fundusze na zwalczanie bezrobo- cia i terroryzmu. Czy nie mam racji? (...) (1010)

MAKSYMILIAN PREISS — Poznań

BEZ OBRAZY

Już kilkakrotnie użyłście słowa: „urodzeni w niedzielę”. Tymi słowami obraża się ludzi rzeczywiście urodzonych w niedzielę, lecz pracujących od dziecka, do których ja sam należę. Możecie używać słów „bez kija chowani” lub „pas- ożyci” czy „nieroby”, albo wprost „złodzieje”, bo jeżeli ktoś przez całe lata nie pracuje, to zasługuję na takie miano. Do tej też grupy należą ci wszyscy, którzy wyłudziły renty in- walidzkie, czyli chorzy z urojenia i oszuści. (949)

N.N. — Poznań

OD REDAKCJI: Określenie „urodzeni w niedzielę” — ponieważ jest powszechnie przyjęte — nie powinno obrażać tych osób, które rzeczywiście w tym dniu się urodziły, bo do nich się przecież nie odnosi w pejoratywnym znaczeniu, lecz do różnego rodzaju obib- ków.

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1071, 60-950, Poznań.

Należy ta książka do moich najukochańszych.

Może dlatego, że ro- stem za pan brat z lasami, roz- lewiskami, że godzinami wa- leśałem się z fuzją po lesie, nocą tkwiłem w zasiadkach, a może po prostu dlatego, że — kocham przyrodę... Dawno już odszedł Weyssenhoff. W Gorzowie Wielkopolskim do- konał żywota ostatni, który aż tak czuł las i zwierzę — Włodzisław Korsak. Mało się ich wznawia, są zapomniani. Podobnie poezje Juliana Ejs- monda, choć cenne, czekają na nowe odkrycie. Żyją na- lomiast dwie jego książki, wy- dane teraz przez PIW w jed- nym woluminie — „Puszcza” i „Żywoty drzew”, wypiesz- czone graficznie przez Tadeu- sza Piętrzyka, z fotogramia- mi Stanisława Turskiego. Prze- cudna to książka, szereg opo- wieści o zwierzętach i drze- wach, ale właściwie jedna całość, wspaniała poetycka pieśń (przez dziesiątki lat zbieranych) obserwacji, pełna nade wszystko rozmi- towania szaleńczego po pro- stu w naturze. Jak mało w porównaniu z Ejsmondem ro- zumiemy przyrodę. Dobrze by było, aby ta cudna księga trafiła zwłaszcza do młodych, może by ich — przez ucho- ka nie natury — nauczyła pe- łniej kochać ludzi.

Nowe dwie książki z serii tzw. „ceramowskiej”. Pierw- sza to austriackiej pasjonatki archeologii i etnografii Ewy Lorenz — „Odkrywcę i rabusie starożytności”. Jest to spojrzenie na archeologię zarówno od strony historii jak i współczesności. Wiele jest tu wręcz pasjonujących, sen- sacyjnych-kryminalnych, a za- razem wnoszących niemały wszakże zasób autentycznej wiedzy historii, z Egiptu, Me- zopotamii, Iranu, carskiej Ro-

sji, Chin i Grecji, Włoch wreszcie. Waleń lekturze dodaje jeszcze świetny prze- kład Jadwigi Lipińskiej.

Autor, od którego nazwiska przyjęła nazwę seria PIW- owska, C.W. Ceram, zmarł w roku 1973. Pamiętny dla polskiego czytelnika z książki „Bogowie, groby i uczeni” obecnie prezentowany jest o- statnią przedśmiertną swą

Z książką na ty

Pełnia świata

książką z prehistorii Ameryki Północnej — „Pierwszy Ame- rykanin”. Już sam problem początkowo niektórych szo- kuje. Jakos się bowiem: tak- pociennie przyjęło, iż Amery- ka Północna nie miała wśa- nej przeszłości. Ceram w bar- wny, żywy sposób, wsparty imponującą wiedzą, demon- struje zupełnie inną prawdę. Prawdę o Indianach prekol- umbijskich, o wysokiej kulturze, wznoszących wielopiętrowe siedziska wykute w skałach, budujących kopce, jakby ame- rykański wzorec piramid, produkujących olśniewające swym pięknem przedmioty co- dziennego użytku, wśród nich wyjątkowo oryginalną cera- mikę. Obok naukowców w od- szuflowywaniu przeszłości tej cywilizacji niemałą rolę ode- grali także zapaleńcy — ama- torzy, jakich wielu zna archeo- logia. Jednym z takich zapa- leńców (zresztą, z pewnym przygotowaniem) był np. trze- ci prezydent Ameryki — Tho- mas Jefferson. Ceram umie świetnie pisać. Swą pasję hi- storyka, badacza, łączy z wielkimi zdolnościami literac-

kimi, z umiejętnością szeroko- kiego patrzenia, ślad niekie- dy opisy niesłychanie pełne plastyki, ślad odwroty w hi- storii, porównania, a zara- zem fascynacja, autentyczny zapał, żądza dotarcia do pe- ni prawdy o pierwszych Ame- rykanach, o ich rodowódzie. Nie wszystko potęgą da się wytłumaczyć, wyjaśnić, naz- wać i określić z całą pewno- ścią. Badania trwają — pra- cują ekipy wykopaliskowe, turyści oglądają przedziwne pałace skalne, urokliwe swym pięknem, ceramikę, olśniewa- jące urodą intarsje, jaskinie z pochowanymi w nich mu- nimami, żaskoczeni, zadumani nad tą nieznana, ale coraz pełniej ujawniającą się prze- szłością.

PIW od dawna wydawał piękne pozycje z dziedziny historii sztuki, głównie typu wie romancee. Obecnie zaś opracowano w wydawnictwie nową formę graficzną, trzeba przyznać, estetyczniejszą, bar- dziej przyciągającą. Pierwsza w tym nowym cyklu ukazała się praca francuskiego kryty- ka sztuki Jean - Paul Gres- pelle'a „Degas i jego świat” (przekład Marii Michalskiej - Ciołek). Degas, człowiek — twórca — legenda, tak bo- wiem można zsumować krą- żące o nim opinie, jeden z głównych współtwórców im- presjonizmu, który tak wiele nowego wniósł w dziedzinę sztuk plastycznych, malarz, rzeźbiarz, grafik, ba i foto- grafik, postać typowa Mont-

marne'u, indywidualność szcze- gólna — człowiek, który po- święcił się sztuce. Autor ana- lizuje tę sztukę, wkład Dega- sa w nowe spojrzenie na przedmiot twórczy, jego szu- kanie nieznanych motywów, obsesyjne badanie i podglą- danie wszystkiego, co wokół się działo. A przy tym był to człowiek bardziej niż inni samotny. Samotność w imię sztuki, dla sztuki. Może to sprawiło, iż mógł działać tak wiele? Tom ozdabiają 24 reprodukcje, w połowie białe- czarne i kolorowe, dobrze wykonane, jak też syntety- czna bibliografia prac o De- gasie.

I druga pozycja z tej serii, autorstwa znanego już czytel- nikowi polskiemu Henri Per- ruchota (z książek o Van Gogh-u i Paulu Cezanne), któ- ry obecnie prezentuje twórcę kierunku zwanego postimpre- sjonistycznym — „Toulouse- Lautrec” (przekład Krystyny Dolałowskiej). Wspaniale, sz- kujące swą niepowtarzalno- ścią malarstwo i osobliwy dra- mał człowieka. Urodzony w zamożnej rodzinie, słaby i chorowity od urodzenia, kar- leje wreszcie na skutek wy- padku. Życie, nader krótkie, bo tylko trzydziestosiedmiolet- nie, spędzone w pracowni, w knajpach i spelunkach pary- skich, w oparach alkoholu, w niespełnionych miłościach, w erotyce niekiedy graniczącej z obsesją. Pośród zapachu pudru garsonier, pyłu parkie- tów z gnącym się w wygi- basach tancerkami — zakłócił ten żywot, ruchliwy, wciąż- zmienny świat w swoich obra- zach, tak samo pełnych ru- chu, życia, werwy i pasji, a zarazem ukrytego smutku.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

kładkę klamki. — Mógłby kosztować 2 lub 3 złote.

— Mógłby?

— Nie mamy w cenniku tego detalu. — Nie ma go też i nigdy nie było w sklepach. Kto chce kupić podkładkę — po naszymu rozetę — by wymienić uszkodzoną, bierze komplet klamek za 70 złotych. A ludzie często szukają tylko podkła- dek. Sam ich potrzebuję, widzi pan...

Palec kierownika wycelowany jest w drzwi. Tam przy klamce ledwo się trzyma pęknięta podkładka.

Wiem już na pewno, że w prywatnym gospodarstwie w Otuszu jest wysypisko Fabryki Elementów Wyposażenia Budownictwa „Metalplast” w Buku — pełne su- rowców przydatnych do produkcji, a także wyrobów go- towych, o które dopytują się bez skutku klienci. To wielkie marnotrawstwo — anonim miał rację. Nie znam jednak roz- miarów tego zjawiska ani też jego przyczyn. Gdzie na ten temat zasięgnąć języka? Więcej niż oczywiste, że dopytują- cy się o takie sprawy dziennikarz nie będzie oczekiwanym gościem w poznańskim Zjednoczeniu Produkcji i Elementów Wyposażenia Budownictwa „Metalplast”, a tym bardziej w podległej mu fabryce w Buku.

Lecz przypominam mi się rozmowa w Otuszu: „Proces mieli i nawet sąd tu na wysypisko przyjechał”.

Wprawdzie miała to być rozprawa tych, którzy zbierali i zarazem „coś tam przeszkrobali”, ale może obok nich zasię- dli na ławie oskarżonych także ci, którzy kazali wyrzucać przydatne w produkcji i handlu rzeczy.

— Jest sprawa „Metalplastu” z Buku, 13 tomów akt — sły- szę w Sądzie Wojewódzkim w Poznaniu.

Sentencję wyroku czytam z niejakim zawodem. Proces do- tyczył bowiem tylko kradzieży materiałów i wyrobów war- tości 130 000 złotych. Sąd przyjął, że przestępstwo to popeł- niło 8 oskarżonych, głównie byłych pracowników transportu fabryki w Buku. Zostali skazani na kary pozbawienia wol- ności w wymiarze od 18 miesięcy do 2 lat.

W takim ujęciu sprawa „Metalplastu” jest niezbyt intere- sująca dla ujawniania marnotrawstwa.

— Przecież to tylko sentencja wyroku — uświadamiam sobie. — Niemożliwe, by w 13 tomach akt niczego nie było o marnotrawstwie, choćby dlatego, że mogło demoralizować pracowników, ułatwiać kradzieże...

Wertując akta i wkrótce potwierdzenie hipotezy znajduję w uzasadnieniu wyroku.

„Przestępstwa oskarżonych (...) są niewątpliwie szkodliwe spo- łecznie (...). Czynów oskarżonych nie można jednak oceniać w ode- rwanu od sytuacji (...) w Fabryce „Metalplast” w Buku bowiem w przekonaniu sądu ta bijąca w oczy niegospodarność, brak troski o mienie społeczne, brak jego zabezpieczenia (...) zdemoralizował oskarżonych. Marnowano tam setki tysięcy, a nawet miliony, zio- tych (...). Oskarżeni widzieli ogromne marnotrawienie surowców, o czym i sąd w czasie wizji lokalnej naocznie się przekonał. Na wy- sypisko oficjalnie i legalnie wywożono surowce, które można uznać za pełnowartościowe...”

Prawda okazuje się znacznie bardziej drastyczna od wer- sji usłyszanej na wysypisku w Otuszu. Marnotrawstwo w „Metalplast” w Buku niejedno bowiem miało imię. Z akt sądowych wynotowuję:

— W latach 1976—1977 wyprodukowano ponad 70 000 wa- dliwych zbiorników i pokryw (do spłuczek), zużywając 43 tony polistyrenu wartości 1,5 mln zł, a „zapomniano” to wy- kazać w ewidencji i sprawozdawczości;

— w tym samym okresie nastąpiło nadmierne i bezpod- stawne zużycie polistyrenu i polipropylenu wartości 1,2 mln zł;

— w latach 1974—1976 zakupiono obejmy do rur wartości 2,7 mln zł, które z powodu składowania pod gołym niebem uległy częściowemu zniszczeniu;

— w latach 1976—77 za niewłaściwą realizację dostaw wy- robów „Metalplast” w Buku zapłacił kary umowne w wyso- kości 1,2 mln zł.

Jak do tego dochodziło? Mówili o tym wiele i oskarżeni, i świadkowie.

— Surowce nie mieścili się w magazynie, więc częściowo leżały pod gołym niebem. Tam wilgotniały, a mokrych produkcja nie chciała przyjmować, więc się je wywoziło na wysypisko. (W tym miejscu przerywam czytanie tej relacji, by poszukać opinii biegłego chemika. Jest, a brzmi tak: „Zamoczony polichlorek winylu po wysuszeniu stanowi pełnowartościowy surowiec, nadający się do produkcji w „Metalplast””. W 1977 roku komisja stwierdziła, że w magazynie są surowce już niepotrzebne do produkcji, a zajmują- ce dużo miejsca. Wywieźliśmy wówczas na wysypisko chyba 4 przy- czepty materiałów — dla fabryki bezużytecznych, ale pełnowartościowych. Za tę inicjatywę otrzymaliśmy pochwałę...”

— Kazali wyrzucać, to wyrzucałem — także polichlorek w bryl- kach. Sił do przesiewania takich surowców nie było. Znalazły się dopiero w czerwcu 1977 roku po interwencji milicji...

— W maju ubiegłego roku był czwarty społeczny. Polegał na tym, że między halami produkcyjnymi wykopalimy rów, by tam złożyć i zasypać 5 przyczep różnych materiałów częściowo w oryginalnych opakowaniach. Za tę robotę dostałem 400 złotych...

Odkładam akta, kiedy znajduję w nich wniosek o b r o n- ę c y któregoś z oskarżonych:

„Objęcie aktem oskarżenia tylko szeregowych pracow- ników za kradzieże, a pominięcie tych, którzy niegospo- darnością stworzyli warunki kradzieżom sprzyjające nie od- powiada poczuciu sprawiedliwości” (podkr. — M. Ł.).

Myślę nawet, że słowo „niegospodarność” jest zbyt łagodne przy określaniu tego co przez kilka lat, jeszcze w ubie- głym roku, działo się w Buku. Zastanawiam się również kto ostatecznie w tym zakładzie decydował o stosowaniu opis- nych praktyk i jak zostanie z nich „rozliczony”.

MICHAŁ LUCZAK

Oczekujemy w tej sprawie szczegółowych wyjaśnień od dy- rekcyj Zjednoczenia Produkcji i Elementów Wyposażenia Budownictwa „Metalplast” w Poznaniu.

62 deklaracje w poznańskim banku producentów rynkowych

Kolejne zakłady i spółdzielnie z Poznańskiego złożyły w wojewódzkim ośrodku producentów rynkowych — deklaracje członkowskie. Oto one:

● „Agromet” Kombinat Maszyn Rolniczych w Poznaniu zobowiązał się do dalszego dostarczenia 14 siewczek Z-305 i siewczek ciągnikowych za ponad milion złotych.

● Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Swarzędzu zaproponowała wyroby podrobowe i wędliny grupy I (łącznie 10 ton) za 370 000 złotych.

● Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego w Poznaniu zgłosiły do banku 570 ton dzemów i konserw warzywno-mięsnych wartości 16 milionów złotych.

● Spółdzielnia Inwalidów „Wielkopolska” w Grodzisku poza planem wy-



produkuje 15 000 liczników nastawnych do samochodów i torby termoizolacyjne (1000 sztuk) za 1,1 miliona złotych.

● Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Murowanym Gościnie zadeklarowała 55 ton pieczywa, także cukiernicze, za 700 000 złotych.

● Zakłady Elementów Wyposażenia Budownictwa „Metalplast” w Poznaniu wykonają ponad plan 3500 zamków do drzwi i 50 000

kluczy mosiężnych — za milion złotych.

● Zakład nr 5 Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy w Środzie zgłosił do banku 500 wdzianek i 500 damskich koszul nocnych za 300 000 złotych.

● Oddział w Środzie Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem” dostarczy dodatkowo pieczywo cukiernicze za 580 000 złotych.

● Spółdzielnia Inwalidów „Postępek” w Pniewach zaproponowała wyroby z tworzyw sztucznych za 250 000 złotych.

● Kombinat Produkcji i Montażu Obiektów Budownictwa Ogólnego z Lekkich Konstrukcji Stalowych w Obornikach poza planem wyprodukuje 5000 ościeżnic drzwiowych za 2,1 miliona złotych.

Łączna wartość tych dzieł sięgająca ofert wynosi około 23,5 mln zł. (pik)

Protest NRD przeciwko aktom wandalizmu

Agencja ADN poinformowała, że 30 marca w godzinach popołudniowych nieznani sprawcy uszkodzili kabel sygnalizacyjny na trasie szybkiej kolei miejskiej (S-bahn) między stacjami na terenie Berlina zachodniego. Uszkodzenie kabla spowodowało zakłócenia i przerwy w komunikacji aż do wieczora. Ministerstwo Spraw Zagranicznych NRD złożyło w związku z tym oficjalny protest w senacie Berlina Zachodniego. Jak wiadomo, berlińska S-bahn, obsługująca całe miasto, znajduje się w gestii władz NRD.

W protestie zwraca się uwagę również na wcześniejszy fakt spowodowania pożaru w pociągu szybkiej kolei miejskiej, który wydarzył się 28 marca br., także na terenie Berlina Zachodniego. W protestie podkreśla się, że kompetentne placówki zachodniobermberskie powinny podjąć odpowiednie kroki dla zapobieżenia tego rodzaju aktom wandalizmu i pociągnięcia sprawców do odpowiedzialności. Jednocześnie NRD domaga się pokrycia szkód, jakie nastąpiły wskutek podpalenia pociągu. PAP

Strefa wolnego handlu między Polską a Finlandią

31 marca odbyło się w Warszawie posiedzenie sekcji polsko-fińskiej Polskiej Izby Handlu Zagranicznego w czasie którego omówiono stan stosunków handlowych między Polską a Finlandią oraz perspektywy ich rozwoju, w związku z wejściem w życie w dniu 1 kwietnia br. umowy o wzajemnym zniesieniu przeszkód w handlu.

Umowa ta ma na celu stworzenie strefy wolnego handlu między Polską a Finlandią — poprzez stopniowe eliminowanie barier celnych i innych utrudnień w obrocie towarowym. Z dniem wejścia w życie umowy, tj. od 1 kwietnia br., stawki celne w handlu między obu krajami zostaną zredukowane o 40 proc., z dniem 1 stycznia 1979 r. zostaną zredukowane o dalsze 30

proc., a w dniu 1 stycznia 1980 ulegną całkowitej likwidacji. Obniżka stawek celnych dotyczy będzie większości towarów, będących przedmiotem polsko-fińskiego handlu. Stawki celne na pozostałe towary będą redukowane stopniowo do 1985 r.

Dzięki zawartej umowie polskie towary w Finlandii, a fińskie w Polsce, uzyskają wyższą konkurencyjność, bo ich ceny zostaną obniżone o wysokość stosowanych dotychczas opłat celnych. Dzięki temu jak również dzięki stopniowej likwidacji ograniczeń ilościowych handlu między obu krajami powinniśmy uzyskać nowe impulsy i osiągnąć poziom odpowiadający potencjałom gospodarczym Polski i Finlandii. PAP

Co nowego u pisarzy środowiska wielkopolskiego

Stanisław Neumert: Mój dotychczasowy dorobek („Miejsce zmagania”, „Imię”, „Ujście”, „Zróżdka ziemi”) poszerzyła nowa, wydana przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą, pozycja — tom poetycki „Ku wzgórzom światła”. Składają się nań wiersze o podłożu filozoficznym, podejmujące ogólnoludzkie problemy. Poza tym są to (podobnie jak i poprzednie) moje poetyckie wypowiedzi utwory związane z miejscem mego zamieszkania na Ziemi Czarnkowskiej. Obecnie myślę o prozie. Mam sporo pomysłów. Przede wszystkim jednak poświęcam się pracy na roli, z której wyników również czerpię wiele satysfakcji.

Marian Orłowski: Świadectwem mojej obecności wśród młodych czytelników są kolejne wznowienia — „Mój kochany pan pies”, „Pisane łapą”. W polowie bieżącego roku Wydawnictwo Poznańskie wznowi moją „Próbę odwagi”. Łączny nakład moich książek wynosi już około półtora miliona egzemplarzy. Na jubileuszowym konkursie „Naszej Księgarni” otrzymałem III nagrodę

za utwór „Mogę ci dać tylko te kwiaty”. Obecnie zamierzam kontynuować serię opowiadań o przygodach detektywa Noska. Dotychczasowe — „Ostatnia przygoda detektywa Noska”, „Detektyw Nosek i porywacz”, „Jak detektyw Nosek zadziwił Lipki Nowe” — doczekały się tłumaczeń na rosyjski, łotewski i litewski.

Andrzej Zeyland: Po tomie wierszy, którym niegdyś debiutowałem, „Powracający Mołikanie” i po powieściach „Królewicz pilnie poszukiwany”, „Czas przeszedł obok”, „Wyspy szczęśliwe”, „Może jutro” i „Wyprowadź snów”, na półkach księgarskich ukazała się obecnie kolejna moja książka — „Portret prawie rodzinny”. Jest to powieść o samotności człowieka z wielkiego miasta wobec leku spowodowanego chorobą, śmiercią kogoś bliskiego. W „Naszej Księgarni” wydawana zostanie parę miesięczny fascynujący 16-letni bohater, zaś w przygotowaniu — „Konwój” (Wydawnictwo Poznańskie), w której sam staram się przeciwstawić paraliżującej obsesji śmierci. (kos)

1-3 bm. w Poznańskim

Wiosenne spotkania z ludźmi teatru

W związku z obchodzoną przed kilku dniami Międzynarodowym Dniem Teatru, z inicjatywy władz kulturalnych województwa poznańskiego i Poznania przygotowano interesujący program spotkań, które będą zarówno okazją do wyrażenia uznania i podziękowania zasłużonym ludziom teatru, jak i do jeszcze bliższych kontaktów społeczeństwa z kulturą teatralną.

Drżąc, w sobotę odbędzie się w Poznaniu m. in. spotkanie w sali Białej Izby Miejskiej (pl. Kolegiacki 17). W poznańskich teatrach młodzież szkolna i młodzież teatru z zakładów przemysłowych zwiadać będą miejsca pracy aktorów, zobaczą też ich

podczas prób nowych sztuk. Na placu Wolności czynna będzie w sobotę (w godz. 15-17) wystawa kostiumów teatralnych z Opery i Teatru Muzycznego, a na wieczornych spektaklach odczytany zostanie okolicznościowy list przygotowany na Międzynarodowy Dzień Teatru.

Od 1 do 3 kwietnia w klubach, świetlicach i domach kultury gościć będą aktorzy, odbędą się też zebrań młodzieżowych klubów „Prezencium” i Towarzystwa Kultury Teatralnej. Jutro, w niedzielę, w Nowym Mieście — koncert artystów sceny poznańskiej w ramach programu „Sołtys świata pracy z kulturą i sztuką”. Także w poniedziałek aktorzy gościć będą w gmieście Nowe Miasto, gdzie zapoznają się m. in. z dorobkiem gospodarczym i kulturalnym tego regionu. (kos)

Radziecka ruda dla polskich hut

Kolejarze i robotnicy suchoego portu PKP w Małaszewiczach (woj. białopodlaskie) dokonali 31 marca rozładunku kolejnego transportu radzieckiej rudy żelaza. Licząc od początku br. w transporcie tym była 600-tysięczna tona te-

go surowca przeznaczonego dla polskich hut. Pociągi z rudą zostały odprawione na Śląsk — do naszego największego kombinatu metalurgicznego w Katowicach oraz huty w Szczecinie. (PAP)

Likwidacja ruchu kołowego w centrum Poznania

Od pewnego czasu obserwujemy prace drogowe przeprowadzane w różnych punktach śródmieścia. Roboty te komplikują nieco ruch — zwłaszcza w godzinach szczytu — warto jednak cierpliwie znieść okresowe niedogodności, bowiem w wyniku owych modernizacyjnych przedsięwzięć centrum Poznania zmieni się nie do poznania.

O szczegółach poinformujemy niebawem, na razie kilka słów o najistotniejszych zmianach. Uwzględniając liczne

prośby zmotoryzowanych, postanowiono od dzisiaj — wózem Starego Rynku — całkowicie wyeliminować ruch kołowy z rejonu wytyczonego ulicami: Czerwonej Armii, Radzickiej, 27 Grudnia, Lampego, a także ulic znajdujących się w obrębie owego „kwadratu” (Kantaka). Będą jedynie kursować ulicami Czerwonej Armii, Lampego i 27 Grudnia — jak do tej pory — tramwaje. Natomiast „małą komunikację wewnętrzną” zapewnią 46 „Melexów” sprowadzonych z Mińska. (ser)

Innowacja na PKP

Urządzenie do budzenia podróżnych

Analizy prowadzone w Ministerstwie Komunikacji wykazały, że sporo pasażerów pociągów przegapia stację docelową swojej podróży z powodu... zaśnięcia. Muszą później nie tylko wracać innymi pociągami, ale też często płać kary za brak biletu na trasę po „prześpanej” stacji. Z zadowoleniem przyjmują więc zapewne podróżni innowację, która dzisiaj wchodzi w życie na PKP.

Grupa poznańskich kolejarzy nowatorów opracowała pomysły urządzenia, które umieszczone (na razie tylko w przedziałach I klasy) nad oparciami siedzeń — z mo-

żliwością regulowania w zależności od wzrostu pasażera. Do korzystania z aparatu niezbędne są słuchawki, w które bezpłatnie zaopatrzyć się można na wszystkich stacjach, a oddawać należy na dworcach u celu podróży. Pasażerów nastawia odpowiednio mała tabliczka z wykazem miejscowości na trasie. Aparat zaczyna budzić trzy stacje wcześniej: w słuchawkach rozlega się dzwonek o wzrastającej sile brzmienia aż do równie 50 decybeli.

Na poznańskim Dworcu Głównym słuchawki otrzymać można w kasie nr 13. (bop)

Bohater i współtwórca

„Dokończenie ze str. 3”

ona trudna, bardziej intelektualna niż dawniej, że wytrąca odbiorcę z jego wygodnego fotela telewizyjnego i każe mu się zastanawiać, zając współtwórcą postawę. W dawnej literaturze XIX wieku wszystko było przedstawione, doprowadzone do końca w sposób oczywisty. Dzisiaj opis zewnętrzny kształtu rzeczywistości przejęły film i telewizja. Literatura współczesna pozostawia sporo białych plam, miejsc, które musi wypełnić sam czytelnik. Nie tworzy już takich postaci jak Boryna Reymonta, Anna Karenina, Tolstoj, Ojciec Grandet, Balzaka, a wprowadza postaci niedorozumiane, z którymi każdy może się tak czy owak identyfikować. Postaci, zdarzenia nie są jednoznacznie ukazane jak dawniej. Wymagają przy spotkaniu z nimi wysiłku, pobudzają do myślenia, niepokoju, sprzeciwu nawet. Literatura nie jest już tymi wygodnymi pantoflami, w które wsuwa się nogi i odpoczywa. W dawnej literaturze istniały modele zachowania, wzorce bohatera. W literaturze współczesnej taki bohater jest — często domyslny.

— Prezentacja go — jego znaki emocji, sposoby reakcji? — Nie jest to człowiek myślący.

łąca na własny rachunek, szukający rozeznania w skomplikowanych problemach tego świata. A wspólnie są nam wszystkim ludzimi problemami swobody osobistej, swobodnego wyrażania myśli.

— Jeszcze pytanie o plany twórcze... W roku 1976 przyznano w Bonn panu i pani żonie, Irenie Naganowskiej, nagrodę Inter Naciones za przekłady na język polski z literatury niemieckiej. Za to samo w 1978 roku przyznał państwu nagrodę polski PEN-CLUB...

— Tak, ma nam być wręczona ona 21 kwietnia w Warszawie... W Wydawnictwie Literackim ukaże się w 1979 r. osiemsetstronicowa monografia o życiu i twórczości Roberta Musila zatytułowana „Podróż bez końca”. Drugą znacznie mniejszą książkę o Musilu przygotowuję dla „Czytelnika” dla jego sekcji portretów literackich „Klasyki literatury XX wieku”. Dla tej samej serii mam także przygotować książkę o Jamesie Joyce.

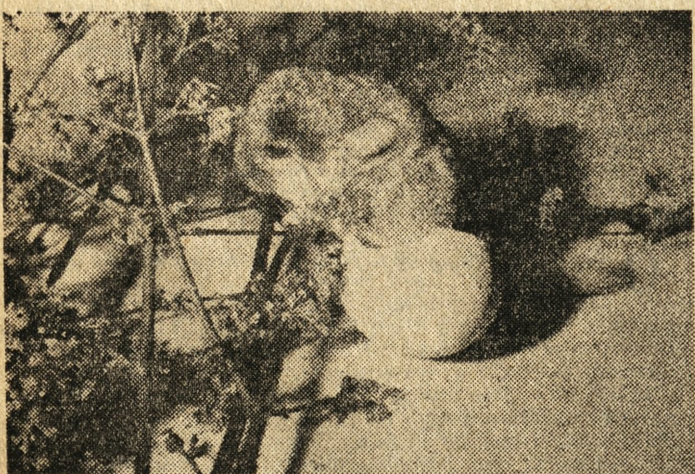
Rozmawiał
WŁODZIMIERZ BRANIECKI

T. Biernacki nowym wiceministrem

Prezes Rady Ministrów na wniosek Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki powołał prof. dr hab. Tomasza Biernackiego na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Tomasz Biernacki od września 1975 r. jest rektorem Politechniki Gdańskiej. Jest członkiem PZPR.

Równocześnie prezes Rady Ministrów odwołał prof. dr hab. Romę na Ney ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — na jego prośbę — w związku z powołaniem na stanowisko sekretarza naukowego oddziału PAN w Krakowie. (PAP)

Szynszyl z... jaja?



Nie lada sensacja wydarzyła się w poznańskim Ogrodzie Zoologicznym: z jaja sirusiego wykuł się szynszyl! Takiego przypadku nie notowały kroniki żadnego ZOO. Małego szynszyla można oglądać dzisiaj w poznańskim Ogrodzie. CAF — fot. Miedza

W „POLITYCE” — Jerzy Urban wychodząc z założenia, że we wszystkich podstawowych ideach socjalizmu ma najświeższe i najgłębsze zakorzenie, nie się na idealizm równości — zamieszcza artykuł pt. „Równość i przywileje”. Zwracając uwagę na wzrastający u nas dobrobyt i istniejące tendencje do osiągnięcia maksimum, zarówno w zarobkach jak i do dochodów materialnych, autor wskazuje również na przejawy starania o protekcję. J. Urban kończy stwierdzeniem, że społeczeństwo musi mieć pełne przekonanie, iż nie istnieje bezkarności dla prywatnej uciążliwości w sposób gwałtowny przenosi. Wówczas wzrośnie poczucie, że stosunki są u nas sprawiedliwe, a opinia publiczna wywierać będzie silniejszy nacisk na korzystających z bezprawnych przywilejów.

W „PERSPEKTYWACH” — „Znowu w okopach” reportaż Moniki Warneńskiej z Wietnamu, który od wielu tygodni znów znajduje się w ogniu wojny, tym razem powołanej przez sąsiednią Kambodżę.

W „KULTURZE” — Ewa Berberus w artykule pt. „Na kółkach” pisze o niedostatku wagonów sypialnych, restauracyjnych i barowych w naszych pociągach. Jak pisze autorka, WARS nie mo-



że się jakoś uporać z występującymi niedoborami taboru, choć od lat obiecuje poprawę w zakresie wygod dla podróżujących kolejarzy.

W „PRAWIE I ŻYCIU” — „O do bry rynek” — publikacja Jerzego Walkowskiego, analizująca warunki wykorzystania wszelkich rezerw na rzecz likwidacji niedoborów różnych artykułów i tym samym przywrócenia oraz utrwalenia równowagi pieniężnej rynkowej. Autor uzasadnia m. in., że powodzenie w tej dziedzinie zależy również w znacznym stopniu od milo nowej reszty pracowników handlu, których nadmiernym obowiązkami jest szeroko pojęta ochrona interesów klienta i reprezentowanie go wobec dostawcy.

W „ŻYCIU LITERACKIM” — Jerzy Surdykowski zamieszcza artykuł pt. „Co się dzieje, kiedy drożęją lokomotywy?” Rzec do-

tyczy coraz szerszych tendencji niezbyt uzasadnionego wzrostu kosztów produkcji. W szeregu przypadków — uważa autor artykułu — tendencje te stanowią parawan niegospodarności producenta, zarówno jeśli chodzi o wyroby nowoczesnych autobusów jak i wielu maszyn, urządzeń bądź sprzętu powszechnego użytku. Zdaniem publicysty słowa „nowoczesność” nie wolno używać w charakterze zastony dyminy lub wytrycha do państwowej kasy.

W „TYGODNIU KULTURALNYM” — Krystyna Sajdok w artykule „Przełożony — powiadany” analizuje sferę stosunków między przedsiębiorcami a pracownikami. Niejeden kierownik, mistrz, dyrektor — pisze autorka — wciąż jeszcze uważa, iż postęp demokracji i samorządności jest rodem z upominku ofiarowanego podwładnym przez przełożonego.

W „TYGODNIU” — artykuł „Palma dla dyktatora” pióra Wiesławy Baranowskiej, z którego wynika, że producenci rozmaitych artykułów codziennego użytku coraz bardziej muszą się liczyć z naciskiem klienta, poszukującego produktów dobrych i modnych.

W „PRZEKROJU” — wypowiedź kilku rozmówców oraz publikacja Wiesława Górnickiego z cyklu „Nasze znaki zapytania” pt. „Łapówka czy napiwek?”

LEKTOR

SPORT-SPORT

Rugbyści rozpoczynają rundę wiosenną

W najbliższą niedzielę ekstraklasa w rugby rozegra drugą - wiosenną kolejkę spotkań mistrzowskich. Najciekawszej zapowiada się mecz w Warszawie, gdzie mistrz Polski - AZS podejmować będzie aktualnego lidera tabeli - poznajską Polonię.

Rozpoczął się sezon ligowy, ale prawdziwe emocje czekają kibiców owalnej piłki w ostatniej dekadzie maja, kiedy reprezentacja Polski rozegra dwa ostatnie spotkania bieżącej edycji nieoficjalnych mistrzostw Europy - Pucharu FIRA. Polacy mają realne szanse przedłużenia swego pobytu w gronie sześciu najlepszych drużyn kontynentu europejskiego. W ostatnich meczach pucharu spotkają się bowiem z najsłabszymi teoretycznie drużynami tej grupy - Hiszpanią i CSRS. Mecz z Hiszpanią odbędzie się 21 maja w Polsce, natomiast z CSRS - 28 maja na wyjeździe.

Zadanie polskich rugbyistów nie jest jednak łatwe, bowiem drużyna z Hiszpanii w poprzedniej edycji Pucharu FIRA uplasowała się w tabeli wyżej od Polaków, wygrywając także bezpośredni pojedynek. Piętnastka Czechosłowacji poczyniła ostatnio duże postępy i awansowała do grupy „A” Pucharu FIRA wygrywając rywalizację o prymat w grupie „B” z silnym zespołem ZSRR.

Polska piętnastka, która rewelacyjnie spisywała się w ubiegłym sezonie, w tym roku w meczach pucharowych chce potwierdzić, że wyniki te nie były przypadkowe. W ostatnich dniach kwietnia reprezentanci zbiorą się na kilkudniowej konsultacji w Zakopanem a generalnym sprawdzianem formy będą mecze z Bułgarią w dniach 9-11 maja w Mińsku Mazowieckim.

Za dwa tygodnie rozpocznie sezon międzynarodowy drużyna młodzieżowa, której pierwszym przeciwnikiem będzie bardzo silna drużyna Rumunii. Mecz ten odbędzie się w Bukareszcie 16 kwietnia. (PAP)

Puchar Świata

Polscy laskarze pokonali Irlandię

Wczoraj odbyły się w Buenos Aires półfinałowe spotkania Pucharu Świata w hokeju na trawie oraz mecze o dalsze miejsca. W pierwszym półfinale Holandia zwyciężyła Australię 3:2 (3:1). Polacy walczyli o miejsca 9-12, pokonali po niezwykle dramatycznym meczu Irlandię 5:4. W normalnym czasie mecz zakończył się wynikiem 1:1 (1:1). (PAP)

Szczypiorniści Anilany wyeliminowani z PZP

Pilkarscy rezerwiści Anilany Łódź wygrali z VFL Gummersbach RFN 19:18 (11:9). Ponieważ pierwszy mecz w RFN Anilany przegrała różnicą 7 bramek, dlatego też odpadła z dalszych rozgrywek Pucharu Zdobywców Pucharów. (PAP)

Chuligańskie ekscesy po meczu Legia - Lech

W miniony czwartek świadkami gorszących zajęć byli pasażerowie pociągu Warszawa - Szczecin (wyjeżdżającego z Warszawy Wschodem o godz. 20.13), którym wracała spora grupa sympatyków poznajskiego Lecha z meczu z Legią. Kibice warszawskiego zespołu doszli widocznie do wniosku, że przybyli z Poznania sympatycy Lecha nie mają prawa bezkarnie opuścić stolicy.

Już na długo przed odjazdem pociągu na peronie dworca Warszawa Centralna zebrała się spora grupa osób, z których wielu miało na sobie zielono-białe-czerwone chusty i szalik symbolizujące barwy wojskowego klubu. W ordynarnych słowach wykrzykiwali co to oni zrobią z poznajskimi. Na peronie jednak trudno było usłyszeć awantury, bowiem obecni byli funkcjonariusze MO. Podróżni weszli do pociągu, a w ślad za poznajskimi kibicami podążali warszawscy. Kiedy pociąg ruszył rozpoczęła się bójka. Jej kulminacyjny punkt nastąpił na stacji Warszawa Zachodnia.

Bokserzy Czarnych rywalami Olimpij

Dzisiaj o godz. 18 w sali przy ul. Promiennej bokserzy Olimpij w kolejnym meczu eliminacyjnym Pucharu Polski zmierzą się z prowadzącym w grupie zespołem Czarnych Słupsk. Pierwszy mecz tych drużyn zakończył się zwycięstwem Czarnych 12:8.

Poznaniacy chcą się zrewanżować rywalom za porażkę, zmobilizowali na ten pojedynek swój aktualnie najsilniejszy skład. Ponieważ w zespole Czarnych występują kilkunastu zawodników: Misiak, Stec, Adach, Kowalewski, Kozicki, Adamski i Studulski, mecz zapowiada się bardzo interesująco, a kilka walk powinno stać na wysokim poziomie. (wł)

KTO Z KIM GDZIE?

BOKS. Sobota godz. 18: Olimpia - Czarni Słupsk, mecz o Puchar Polski - sala przy ul. Promiennej.

KOLARSTWO. Niedziela godz. 11: wyścigi z okazji otwarcia sezonu - start i meta w Komornikach.

LEKKOATLETYKA. Niedziela godz. 11, biegi przełajowe o Memoriał B. Śwarcza - boisko War ty przy ul. Maratońskiej.

PILKA NOŻNA. Sobota godz. 15.30: Olimpia - Radomiak Radom, mecz o mistrzostwo II ligi - stadion na Gołębini; niedziela godz. 11: Grunwald - Polonia Piła - boisko przy ul. Promiennej; Polonia - Zastal Zielona G

Młodzi koszykarze w finale ME

W Ludwigsburgu (RFN) zakończył się eliminacyjny turniej juniorów do mistrzostw Europy w koszykówce. Reprezentacja Polski zajęła w turnieju drugie miejsce i zakwalifikowała się o bok reprezentacji Belgii do finałów mistrzostw Europy. Mistrzostwa te rozegrane zostaną w dniach 22-30 sierpnia we Włoszech. (PAP)

Zgłoszenia do Wyścigu Pokoju

Komitet Organizacyjny tegorocznej kolarskiej Wyścigu Pokoju otrzymał oficjalne potwierdzenie udziału w tej imprezie kolarzy z 15 państw. Na starcie wystąpią w Berlinie na pewno stary reprezentanci: Belgii, Bułgarii, CSRS, NRD, Anglii, Włoch, Jugosławii, Polski, Węgier, Rumunii, Finlandii, Kuby, ZSRR, Holandii i Hiszpanii. (PAP)

Dla wyraźnie podpiętych chuliganów wrogiem był każdy, kto miał na sobie niebiesko-białe barwy Lecha. Ale nie tylko. Gdy wysiedli na stacji Warszawa Zachodnia po stanowili wyładować swoją złość na pociąg. Rzucali w okna wszystkim, co tylko znaleźli pod ręką. W ruch poszły kamienie, butelki, cegły, a nawet stojący na peronie metalowy koszy do śmieci. Rozbito doszczętnie wiele szyb, i tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie doszło do tragicznego wypadku. Obrażenia (niezbyt groźne) odniosło kilku pasażerów, którym do rąk pomocy udzielił lekarz po goświu na dworcu w Sochaczewie. Sprawy ordynarnych zajęć praw dopodobnie ujdą bezkarnie. A szkoda, gdyż podobne przypadki wandalizmu spowodowanego klubowym szowinizmem powinny być bezwzględnie napiętnowane. Warto, by w przyszłości powołano do tego organa porządkowe (nie tylko w Warszawie) zwracając większą uwagę na pociągi, którymi odjeżdżają po meczach piłkarskich kibice przyjeżdżających drużyn. (wł)

Pilkarze Radomiaka goszczą na Gołębini

Pilkarscy Olimpij w dwóch pierwszych występach ligowych zaprezentowali bardzo zmienną formę. W pierwszym meczu po słabej grze zaledwie zremisowali z BKS Bydgoszcz, natomiast przed tygodniem sprawili dużą niespodziankę, wygrywając z Motorem w Lublinie. O tym jak rzeczywiście przygotowania są gwardzistów do rozgrywek przekonamy się już dzisiaj. Olimpia gości bowiem Radomiaka - zespół, który w pierwszej rundzie spisywał się bardzo dobrze i zyskał sobie miano rewelacji rozgrywek. Zeby zdobyć komplet punktów poznaniacy będą musieli grać równie skutecznie jak w Lublinie. Ten ciekawy mecz rozegrany zostanie dzisiaj o godz. 15.30 na stadionie gołębińskim. (wł)

ra - boisko przy ul. Hareerskiej, mecze o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej.

PILKA REZNA. Sobota godz. 18, niedziela godz. 11: Grunwald - Hutnik Kraków, mecz mecz o mistrzostwo I ligi - sala „Arena”; sobota godz. 17.30: Przemysław - AZS Gdańsk - no wa sala AWF przy ul. Chwiałkowskiego, niedziela godz. 14.30: Przemysław - AZS Białystok - nowa sala WOSIR przy ul. Chwiałkowskiego, mecze kobiet o mistrzostwo II ligi.

RUGBY. Niedziela godz. 11: Polonia - Skra Warszawa - boisko AZS przy ul. Pułaskiego; mecz o mistrzostwo I ligi.

SZERMIERKA. Sobota godz. 15 (ciężka kategoria i meczystwa); niedziela godz. 11 (szpada i szpada); mistrzostwa okręgu seniorów - nowa sala WOSIR przy ul. Chwiałkowskiego.



Sobota 1 IV

PROGRAM 1

11.00 - „Siła uczucia” - komedia

Niedziela 2 IV

PROGRAM 1

8.10 - Nowoczesność w domu i zagrodzie;

8.35 - Wiadomości sportowe + ABC (kol.);

9.00 - „Teleranek” oraz film „Lassie” prod. USA pt. „Opie kunowie” (kol.);

10.20 - „Antena” (kol.);

10.45 - „U zarania dziejów”, odc. 1 pt. „W mroku przeszłości” - film dok. prod. TV włoskiej (kol.);

11.45 - Dziennik (kol.);

12.00 - Rozmowa z... (kol.);

12.30 - Muzyka na zamku (kol.);

13.00 - „Poranek w lesie” - dok. film przyrodniczy prod. fińskiej (kol.);

13.25 - Kalendarz przyrodniczy Włodzimierza Puchalskiego - „Kwiecień”;

13.55 - Kalendarz przyrodniczy Włodzimierza Puchalskiego - „Kwiecień”;

14.25 - Klub Sześciu Kontynentów - „Od jeziora Atitlan do Ziemi Ognistej”;

15.10 - Losowanie Dużego Lotka;

15.25 - Studio Sport: „Trenor” - film dokumentalny ukazujący sylwetkę Kazimierza Górskiego (kol.);

15.55 - „Marsz na tyły” - komedia filmowa prod. USA;

17.30 - „Studio otwartych drzwi przemysłu” (kol.);

18.30 - Studio Sport (kol.);

19.00 - Wieczorynka (kol.);

19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 - Bajka dla dorosłych;

20.40 - „Noc i dzień”, odc. 6 pt. „Miłość” - film TP (kol.);

21.40 - Teatr Komedi - Eduardo de Filippo: „Filomena Marturano”;

22.30 - Studio Sport (kol.);

22.50 - Muzyka przed północą - w programie utwór Wolfranga Amadeusza Mozarta „Elle kleine Nachtmusik” w wyko-

17.15 - Studio Sport - Klub Kibica (kol.);

17.35 - „Dom i my”;

17.50 - „Ruiny strzelają”, odc. 1 dramatu wojennego prod. TV ZSRR;

18.50 - Wystąpienie ambasadora Węgierskiej Republiki Ludowej (kol.);

19.00 - Dobranoc dla najmłodszych (kol.);

19.10 - Siódemka;

19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 - Teatr Telewizji - Stanisław Wyspiański: „Noc listopadowa” (kol.);

22.30 - „Camerata” (kol.);

23.00 - Dziennik (kol.);

PROGRAM 2

DZIEŃ WĘGERSKI W TP

17.25 - „Węgrzy dziś” - film dokumentalny;

21.35 - Taniec węgierski;

21.40 - Studio Sport;

22.00 - Taniec ludowy;

22.10 - 24 godziny (kol.);

Wtorek 4 IV

PROGRAM 1

11.00 - „Noc i dzień”, odc. pt. „Miłość” - film obyczajowy prod. TP (powt., kol.);

15.00 - Melodie: Estrada folkloru - w programie film muzyczny pt. „Dziwce z ciurtem” oraz fragment fab. filmu „Oczy uroczone” (kol.);

15.30 - Telewizyjny Klub Seniora - spotkanie klubowe;

16.00 - Dziennik (kol.);

16.10 - „Obiektyw”;

16.30 - Studio Telewizji Młodych - giełda tematów;

17.10 - „Nie tylko dla kobiet” (kol.);

17.35 - „Zgadnij kim jestem” - teleturniej (kol.);

18.20 - Człowiek i przyroda: „Przyleciały bocian”, cz. 1 filmu dok. prod. TV hiszpańskiej (kol.);

18.50 - Radzimy rolnikom (kol.);

19.00 - Dobranoc dla najmłodszych (kol.);

19.10 - Siódemka;

19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 - „Saga rodu Palliserów”, odc. 12 (kol.);

21.30 - „Komedia omyłek” - program public-rozrywk. (kol.);

22.10 - „Szufflana Jana Mulaka”

17.15 - Studio Sport - Klub Kibica (kol.);

17.35 - „Dom i my”;

17.50 - „Ruiny strzelają”, odc. 1 dramatu wojennego prod. TV ZSRR;

18.50 - Wystąpienie ambasadora Węgierskiej Republiki Ludowej (kol.);

19.00 - Dobranoc dla najmłodszych (kol.);

19.10 - Siódemka;

19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 - Teatr Telewizji - Stanisław Wyspiański: „Noc listopadowa” (kol.);

22.30 - „Camerata” (kol.);

23.00 - Dziennik (kol.);

PROGRAM 2

DZIEŃ WĘGERSKI W TP

17.25 - „Węgrzy dziś” - film dokumentalny;

21.35 - Taniec węgierski;

21.40 - Studio Sport;

22.00 - Taniec ludowy;

22.10 - 24 godziny (kol.);

Czwartek 6 IV

PROGRAM 1

12.25 - Dla młodych widzów: „Decyzje piętnastolatków”;

15.00 - Melodie: Popularne arie operowe;

15.30 - „Bilet do kina” - program o aktualnych problemach kina światowego (kol.);

16.00 - Dziennik (kol.);

16.10 - „Obiektyw”;

16.30 - „Ekrany z bratkiem”, a w nim „Mianuje cię wnuczką”, cz. 1 filmu fab. prod. ZSRR oraz kolejny odcinek filmu

17.10 - Z cyklu: „Okolice filmu” - spotkanie z Andrzejem Szypulskim (kol.);

17.30 - „Niespokojna miłość”, odc. 3 filmu społeczno-obyczajowego pt. „Siostry” prod. TV CSRS (kol.);

18.40 - Magazyn motoryzacyjny;

19.00 - Dobranoc dla najmłodszych (kol.);

19.10 - Siódemka (kol.);

19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 - Studio Gama - zapowiedź programu (kol.);

20.35 - „Kto wzywał lekarza” - film obyczajowy prod. radz. (kol.);

21.50 - Studio Gama (kol.);

22.30 - Dziennik (kol.);

PROGRAM 2

15.00 - Melodie: „Malowany dzban” - Helena w Budapeszcie. Recital Heleny Vondraczkowej - program TV węgierskiej;

15.30 - NURT - Psychologia: „Metody zwalczania lęku przed niepowodzeniem u dzieci i młodzieży”. Wykład dr. Jerzego Melbrudy;

16.00 - Dziennik (kol.);

16.10 - „Obiektyw”;

16.30 - Dla dzieci: „Piątek z Pankracym” oraz film z serii „Gucio i Cezar” (kol.);

17.10 - Z cyklu: „Okolice filmu” - spotkanie z Andrzejem Szypulskim (kol.);

17.30 - „Niespokojna miłość”, odc. 3 filmu społeczno-obyczajowego pt. „Siostry” prod. TV CSRS (kol.);

18.40 - Magazyn motoryzacyjny;

19.00 - Dobranoc dla najmłodszych (kol.);

19.10 - Siódemka (kol.);

19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 - Studio Gama - zapowiedź programu (kol.);

20.35 - „Kto wzywał lekarza” - film obyczajowy prod. radz. (kol.);

21.50 - Studio Gama (kol.);

22.30 - Dziennik (kol.);

PROGRAM 2

15.00 - Melodie: „Malowany dzban” - Helena w Budapeszcie. Recital Heleny Vondraczkowej - program TV węgierskiej;

15.30 - NURT - Psychologia: „Metody zwalczania lęku przed niepowodzeniem u dzieci i młodzieży”. Wykład dr. Jerzego Melbrudy;

16.00 - Dziennik (kol.);

16.10 - „Obiektyw”;

16.30 - Dla dzieci: „Piątek z Pankracym” oraz film z serii „Gucio i Cezar” (kol.);

17.10 - Z cyklu: „Okolice filmu” - spotkanie z Andrzejem Szypulskim (kol.);

17.30 - „Niespokojna miłość”, odc. 3 filmu społeczno-obyczajowego pt. „Siostry” prod. TV CSRS (kol.);

18.40 - Magazyn motoryzacyjny;

19.00 - Dobranoc dla najmłodszych (kol.);

19.10 - Siódemka (kol.);

19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 - Studio Gama - zapowiedź programu (kol.);

20.35 - „Kto wzywał lekarza” - film obyczajowy prod. radz. (kol.);

21.50 - Studio Gama (kol.);

22.30 - Dziennik (kol.);

PROGRAM 2

15.00 - Melodie: „Malowany dzban” - Helena w Budapeszcie. Recital Heleny Vondraczkowej - program TV węgierskiej;

15.30 - NURT - Psychologia: „Metody zwalczania lęku przed niepowodzeniem u dzieci i młodzieży”. Wykład dr. Jerzego Melbrudy;

16.00 - Dziennik (kol.);

16.10 - „Obiektyw”;

16.30 - Dla dzieci: „Piątek z Pankracym” oraz film z serii „Gucio i Cezar” (kol.);

17.10 - Z cyklu: „Okolice filmu” - spotkanie z Andrzejem Szypulskim (kol.);

17.30 - „Niespokojna miłość”, odc. 3 filmu społeczno-obyczajowego pt. „Siostry” prod. TV CSRS (kol.);

18.40 - Magazyn motoryzacyjny;

19.00 - Dobranoc dla najmłodszych (kol.);

19.10 - Siódemka (kol.);

19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 - Studio Gama - zapowiedź programu (kol.);

20.35 - „Kto wzywał lekarza” - film obyczajowy prod. radz. (kol.);

21.50 - Studio Gama (kol.);

22.30 - Dziennik (kol.);

PROGRAM 2

15.00 - Melodie: „Malowany dzban” - Helena w Budapeszcie. Recital Heleny Vondraczkowej - program TV węgierskiej;

15.30 - NURT - Psychologia: „Metody zwalczania l

KWIECIEŃ	Grażyny, Zbigniewa
1 Sobota	Franciszka, Władysława
2 Niedziela	Słońce: 5:28-18:26

TEATRY

OPERA — sob. g. 19 „Opowieści Hoffmanna”, niedz. g. 19 „Faust”.

MUZYCZNY — sob., niedz. g. 19 „Wesela Fonia”.

NOWY — sob., niedz. g. 19 „Czerwony kogut leci wprost do nieba”.

LALKI i AKTORA — sob., niedz. g. 19 „Ptam”.

KABARET „TEY” (ul. Woźna 44) — sob., niedz. g. 18, 21.30 „Złotnik, czyli z rolnictwem na „Tey”.

KINA

SOBOTA I NIEDZIELA

KDF MUZA — g. 10, 12, 14 „Świat dziękuję zachodu” (USA 15 l.), g. 16 „Anna Karenina” (radz. b.o.), g. 18, 20 „Po sezonie” (ang. 18 l.).

KDF PALACOWE — g. 15.30 „Co targol na dzikim zachodzie” (pol. b.o.), g. 17.30, 20 „Portret Shunkin” (jap. 18 l.).

APOLLO — g. 10, 12, 14.35 „Ebi-rah — potwór z głębin” (jap. 12 l.), g. 15.30, 19.15 „Złotnik, czyli kogut” (cz. III i IV — stereo, na taśmie 70 mm — radz. pol. 12 l.).

ARENA — g. 20 „Port lotniczy 77” (USA 15 l.).

BAŁTYK — sob., niedz. g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Skrzydło czy noża” (fr. b.o.), sob. g. 22.15 „Człowiek klanu” (USA 18 l.).

GONG — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Akcja pod Arsenałem” (pol. 12 l.).

GRUNWALD — sob., niedz. g. 10, 12.30 „Zorro” (wł. b.o.), g. 19 „Szczególny dzień” (wł. 18 l.), niedz. g. 11.30 „Muzykant” (bajka).

GWIAZDA — sob. g. 15.30, 18, 20.15, niedz. g. 15, 17.30, 20 „Omni” (ang. 18 l.), niedz. g. 10, 11, 12 „Na dworze króla Tuszyna” (pol. b.o.), g. 13 „Baśń o jasnym sokole” (radz. b.o.).

KOSMOS — sob. g. 17.30, niedz. g. 11, 17.30 „Wyspa skarbów” (fr. wł. b.o.), sob., niedz. g. 20 „Granica” (pol. 12 l.).

MALTA — g. 10 „Flap i Flap w Legii Cudzoziemskiej” (RFN b.o.), g. 18 „Sprawa Gorgonowej” (pol. 18 l.).

MINIATURKA — g. 15.30 „Teror Mechagodzilli” (jap. b.o.), g. 17.15, 19.30 „Asy przestworzy” (ang. 15 l.).

OLIMPIA — sob. g. 19.30, niedz. g. 13.30, 19.30 „Ostala z Bahii” (brazyl. 15 l.), niedz. g. 10.30, 11.30, 12.30 bajki.

OSIEDLE — g. 15, 17 „Cyryl w cyrku” (radz. b.o.), g. 19 „Dagny” (pol. 15 l.).

PANCERNIAK — sob., niedz. g. 17 „Dziwczyna na miotle” (czech. b.o.), g. 19.30 „Niewinne” (wł. 18 l.), niedz. g. 11.30 „Królowa śniegu” (zestaw bajek).

RIALTO — sob. g. 15.15, 17.30, 20, niedz. g. 10, 12.30, 15.15, 17.30, 20 „Ofiara namiętności” (hiszp. 18 l.).

RUSALKI (Szwarcz) — g. 15 „Godzisz kontra Gien” (jap. 12 l.), g. 17, 19.30 „Diabli mnie bierzą” (fr. 15 l.).

TECZA — g. 15.30 „Złoto dla zuchwałych” (jap. b.o.), g. 18 „Rok święty” (fr. 15 l.), g. 20 „Człowiek klanu” (USA 18 l.).

WCSAWICZ (Puszczyk) — sob., niedz. g. 14.30, 16.30, 18.45 „O wrogi różowej panterze” (ang. 12 l.), niedz. g. 13.30 — „Słoń i strusiak” (pol. b.o.).

WILDA — sob. g. 15.30, 18, 20.15, niedz. g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Taksówkarz” (USA 18 l.).

WRZOS (Molina) — sob. g. 17, 19 „Milioner” (pol. 12 l.), niedz. g. 16 „Piekielne przemyślenia” (pol. b.o.), g. 17, 19 „Cenny depozyt” (fr. 12 l.).

FOTOPLASTYKON — g. 12-13 „Wycieczka do szekspirowskiego Stradfordu”.

Zoo — ul. Krańcowa i ul. Zwierzyniecka od g. 9 do zmroku.

DYJURY

SZPITALA: SOBOTA — interna, chirurgia, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Lutycka; chirurgia dziecięca — ul. Krysiwiczka 7; NIEDZIELA — interna, chirurgia, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka — ul. Włki Młodych 7; neurologia — ul. Lutycka.

SOBOTA I NIEDZIELA

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu: ul. Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66, nagłe zachorowania w domu, porady lekarskie, tel. 637-35; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.

Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 33-12-61; Osiedle Piastowskie 16, tel. 722-24; ul. Ugory, tel. 205-431; ul. Kościuszki 103, tel. 544-44; Lwoból, tel. 123-399; Szwarcz, tel. 359-544-44.

Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia czynny codziennie, g. 7-22, tel. 889.

Telefon Zaufania — 998 czynny od g. 15.30 do 7.30, al. Marcinkowskiego — dyżurujący lekarz psychiatra. Porady prawne głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekunczego, leczenia odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-51, czynny w wyżej podanych godzinach. W niedzielę i święta obie placówki czynne całą dobę.

Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 92, Dzierżńskiego 349, Kórnicka 24, Mickiewicza 22, Słowiańska, Starolecka 1, Głogowska 107/109, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 6 Sygnały dnia; 9.05 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane strony — „Granica” fragm. (ostatni) pow.; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyka polskiej melodii; 13 Dla kl. III i IV (j. polski) — „Imbryczek Państwa Osoda”; 13.20 Gra i śpiewa węgierski zespół „Delibah” z Debreczyna; 13.40 Kąk melomana — wiosenne imprezy w muzyce; 14 Studio „Gama”; 14.20 Studio Relaks”; 14.25 Studio „Gama”; 15.05 Korespondencja z zagranicy”; 15.10 Studio „Gama”; 16 Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier — aud. infor. SM; 18.33 Przeboje z Paryża; 19.15 Konc. na instrumentach; 19.40 Gwiazda Jazzu — Faia Waller; 20.05 Międzyznan. Dzień Zartu i Humoru; 21.35 Przy muzyce o sporcie; 22.20 Tu Radio Kierowców; 22.25 Szczecin na muzyce nej antenie; 23 Wita Was Polska — magazyn.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 22.

PROGRAM II: 8 Dialogi i zbliżenia; 9.30 Teatr PR — „Świat się śmieje”; „Komedia omyłek”; 10.40 Sprawy codzienne; 11 Konc. chopinowski; 11.35 Radioprobemy; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Czy znasz tę książkę; 12.45 Gra Ork. pld S. Rachonia; 13 Magazyn łowiecki; 13.15 R. Twardowski; 2 Pełzaże na orkiestrę; 13.35 Z wsi i o wsi; 13.50 Transplantacja koncertów z festiwalu, dla zdrowia; 14.30 Studio „Słonecznik”; 14.50 „Czata”; — magazyn wojskowy Studia Młodych; 15.05 Muzyka Telemanna — „Nauczyciel muzyki”; — kantata komiczna; 15.30 Studio Plus; 16.10 „Przełom” muzyczny tygodnia; 16.40 Magazyn informac.; 16.50 Radioexpress; 17 Z archiwum Jazzu; 17.20 „Rozważnia i romantyczna” fragm. pow.; 17.40 Rep. i teraki pt. „Firma”; 18 Muzyczne archiwum PR; 18.25 plebiscyt Studia „Gama”; 18.40 „Czas i ludzie”; 19 „Majsiakowie”; 19.30 „Problem teatru operowego”; 20 Gali-czyński „Liryka, angeloogia i dal”; 20.15 Z notatnika myśliwego; 21.40 W. A. Mozart — „Sextet wiejskich muzykantów”; 22 Radio-kabaret Nr 343; 23 Mistrzowie in-terpretacji muzyki dawnej — w primaaprilisowym nastroju; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Muzyka.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Co kto lubi; 9 „Życie przed sobą” — odc. pow.; 9.10 Śpiewają siostry Andrews i Bracia Mills; 9.30 Nasz rok 78; 9.45 J. Williams gra Bacha; 10.35 Kiermasz płyt wytwórni Jugoton; 11 Pow. w wyd. dżw. „Królowie prze-kleci”; 11.30 W tonacji trójki; 12.25 Za kierownicą; 13 Powt. z rozrywki; 13.50 Aecjusz ostatni Rzymianin — odc. pow.; 14 Mi-strzowie batuty — F. Reiner; 15.05 Kram z piosenkami; 15.30 Aud. roz-rywkowa pt. „Raturo”; 16.30 Zar-ty muzyczne Spike’a Jonesa; 16.35 Nasz rok 78; 17.05 Muz. pocztą UKF; 17.40 „New Wave” w muzyce rozrywk.; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Konc. jakiegoś nie było; 19 Książka tygodnia — F. Canetti; Głosy marakessu; 19.15 Dawnych wspomnień czar; 19.35 Ope-ra K. W. Gluck; „Orfeusz i Eury-dyka”; 19.50 „Życie przed sobą” — odc. pow.; 20 Baw się razem z nami; 22.08 Śpiewa Barry Manilow; 22.15 „Julia” — słuch.; 22.50 Dixie i sexy; 23 Nowe tomiki poetyckie — A. Turczyński; 23.05 Jam ses-sion w Trójce.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radioex-press; 8 Na harmonice ustnej gra J. Skrzek; 8.10 R-TV Szkoła Śred-nia dla Pracujących — Historia. Sem. IV — „Obrońca Warszawy” — rok 1939”; 8.25 A. Dvorak: Humo-reska op. 101 w orac. na skrzynce i fortep. I. J. Paderewski: Me-nuet G-dur z cyklu „Humoreski koncertowe” — op. 14; 8.35 Sport — nauka — technika; 8.55 Graj kanelo; 9 Radiowy Teatr dla Młodszych — „Wysłane z pałacu” — montaż lit.-muz.; 9.20 Recital K. Berberian; 10 Dla kl. VIII (che-nia) „Od tętna do warzenia”; 10.30 Estrada przyjaźni; 11 Dla kl. II i III lic. (geografii) — „Białe plamy na mapie uprzemysłowienia”; 11.30 Mozart: Sceny z „Così fan tutte”; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Głędła płyt; 13 J. angliński; 13.15 Pieśni i tańce ludowe Szkocji; 13.30 Z dala od utartych szlaków — Nowogród; 13.50 Tu Studio Stereo (ogólnop.); 15.05 Teatr PR — Studio Klasyczne. Teatr H. Ibsena „Budowniczy Solmess”; 16.05 Studium wiedzy polityczno-spo-lecznej — Problemy współpracy i bezpieczeństwa w Europie; 16.25 Gra Zespół „Baszta”; 16.30 Rozmowa i refleksje pedagogiczne; 16.40 10 minut poezji; 16.50 Radioexpress; 17 Trabka w muzyce rozrywko-wej; 17.15 Aud. społeczna; 17.30 Z taśmoteki spikera; 17.40 Fragment pow. J. Korczaka; 18 Grająca szafa; 18.25 Ziemia, człowiek, wszech świat — „Życie z różdżką” — czy i jak rozmieszczenie mieszkania względem stron świata wpływa na zdrowie człowieka; 19 Czy znasz swoje prawo? — aud. mgr. Macieja Wernera; 19.15 Jez. fran-cuski; 19.30 Program stereof.; „1 kwietnia w stereo”; 22.15 Ra-dioowe portrety Polaków — prof. W. Tatarkiewicz — filozof; 22.35 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Język polski (sem. IV); Reymont — laureat nagrody Nobla; 22.50 Mendelssohn-Barthol-dy: Szerzo z muzyki do „Snu noc-ny letniej”.

Wiadomości: 12, 15, 16, 22.55.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 8.18 Moja aud. muzyczna; 9.05 Ma-gazyn Wojskowy; 10.05 Camerata — wydanie radiowe; 10.30 Teatr dla Dzieci; „Babcia na jabłoni”; — słuch.; 11 Różne barwy piosenek; 12.05 W samo południe; 12.15 Pol-ska muzyka popularna; 13 Studio „Gama”; 14.30 „W Jezioranach” — pow. radiowa; 15 Koncert ży-czeń; 16.05 Teatr PR; „Portret” — słuch.; 16.37 Muzyka rozrywkowa; 16.50 Piosenki bez słów; 17.15 Stu-dio Młodych; 18.05 Goście Festi-walu „Jazz nad Odrą”; 19.15 Przy

muzyce o sporcie; 20 Koncert bez biletu — Shirley McLaine; 21.05 „Mini magazyn” — aud. satyr.; 22 Telegramy muzyczne ze świa-ta; 22.35 Musicom z Poznania; 23.05 Informacje sportowe; 23.15 Rewia piosenek; 23.45 Instrumentalne na-grania Quincy Jonesa.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 16, 19, 21, 23.

PROGRAM II: 7.35 „Niedzielne spotkania” — program literacko-muz.; 12.05 Koncert z sali Teatru im. Erkeła w Budapeszcie; 13 Teatr PR: „Najmniejsza miłość świata” — słuch.; 13.50 Konc. na instrumenty dęte Mozarta; 14.35 Turniej kapel i śpiewaków ludo-wych; 15 „Katriona” — słuch. dla Dzieci i Młodzieży; 15.45 Mi-nidrama-reklama; 16 Koncert cho-pinowski — Walce w nagraniu A. Anielasa; 16.30 „Wizyty i podró-że” — aud. rozrywk.; 18 Panora-ma wokalistyki polskiej — A. Di-dur; 17.35 Relieton public. nied-zyanarodowej; 18.45 Kabarecik re-klamowy 19 Recital Sheili; 19.0 Rozgłosia Harcerska — magazyn nie tylko dla harcerzy; 20 Wielcy artyści estrady i kabaretu; 21 Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Piosenki żołnierskie; 21.30 Maga-zyn Tygodnia; 22.30 „Ty musisz żyć” — słuch.; 23 Arcydzieła mu-zyki dawnej; 23.35 Public. między narodowa; 23.40 Muzyka.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 14.30, 18.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.35 Co kto lubi; 9 „Życie przed sobą” — odc. pow.; 9.10 Z dunajową wodą — W skamieniałym świecie; 9.30 Gdy się mówi „Pamięć”; 9.50 Tra-dycjonalności z Krakowa — Jazz Band Bail; 10 60 minut na godzinę; 11 Parafraz W. Murphy’ego; 11.15 Niedzielną szkoła muzycz-na; 12 Triumf i pogrom „Idee fixe leutnanta Doenitz”; 12.25 Muzyka z sal koncertowych; 13.20 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Muzyczne premiery PR. III; 15 „Adam i Maryla”; 15.20 Dzieła cz. II — nowa płyta zespołu Emerson Lake and Pal-mer; 16 „Żelazna pani” — słuch.; 16.35 Standardy gra W. Karolak; 16.45 „Przed premierą” — rep.; 17 Zapraszamy do Trójki; 19 Mu-zyka filmowa Vangelisa; 19.35 Ope-ra; „Orfeusz i Eurydyka”; 19.50 „Życie przed sobą” — odc. pow.; 20 Jazz piano forte; 20.30 „Cztery razy P” — plagiat, parodia, pas-tisz, piosenka; 21 Z tysiąca i jed-nej pieśni — muzyka do tekstów Clement Marot’a; 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — B. Manilow; 22.15 Studio Teatrálne — Pr. III; „Awatar”; 23.15 Jazz nad Odrą-78; 23.45 Na dobranoc gra Voleman Hawkins.

Wiadomości: 6, 8.30, 14, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 8.05 Niedzielne spotkania; 8.45 Muz. poranek; 9 Wielkopolska niedziela; 10 Konc-erta dzieci; 11 Jez. łaciński; 11.20 Fonoteka folkloru; 11.35 Zgadnij, sprawdz, odpowiedz — zagadka hi-storyczna; 12.05 Teatr klasyki dla młodzieży; 12.40 Tu Olimpiada Sa-tyryczna; 13.10 „Tu Olimpiada Po-lonistyczna”; 13.30 „Muzyczny se-zon” (stereo ogólnop.); 14.10 Dżw. wtajemniczenia; „Psy”; 14.40 „Mu-zyka z jednej nylki” (stereo ogólnopolskie); 15 „Uśmiech o stóp drabiny” — słuch. (stereo ogólnopolskie); 15.45 F. Liszt: Lata piel-grzynstwa; 15.55 Nie tylko przeboje 17 Aud. dla dzieci; 17.50 Warszaw-ski Tygodnik Dżw.; 18 Radiolatarnia — magazyn popularno-nauko-owy; 18.30 „Czas natury”; — sce-ny z życia J. Kasprowicza — stu-chowisko; 19 Opera Peruccio Rus-soni; „Doktor Faust” (stereo ogólnopolskie); 22.15 Wielkopolskie ka-leldoskon sportowy; 22.25 Trybu-na kompozytorów wsłódzecznych.

Wiadomości: 7, 12, 16, 22.55.

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświąteczne wszystkie muzea z wyjątkiem HISTORII M. POZNANIA i RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH — są nieczynne.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-16.

HISTORIA M. POZNANIA (St. Rynek) — codziennie g. 10-15, śro-dy i piątki g. 12-16, soboty, ani przedśw. zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 3) — codziennie g. 9-16, niedz. i św. g. 10-15.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-16, niedz. i św. g. 10-15.

NARODOWE (al. Marcinkowskie go 9) Galeria Malarstwa Obcego; Galeria Malarstwa Polskiego — codziennie g. 9-16, niedz. i św. g. 10-15, wystawa Stanisława Szczepańskiego 1895-1973 (do 10. V).

PRZYRODNICZE (ul. Świerczewskiego) — codziennie g. 10-15, śro-da — g. 10-16, sob. nieczynne.

ROLNICTWA (Szreniawa) — co-dziennie g. 9-15.

RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysław) — wt., czw., piąt. g. 9-15, pon., środy — g. 12-18, niedz. i św. g. 10-15, sob. i dni przedśw. zamknięte.

MUZEUM ADAMA MICKIEWICZA (Śmiełów k. Jarocina) — co-dziennie g. 10-16.

MUZEUM W GOLUCHOWIE — codziennie g. 10-16.

MUZEUM W KORKNIKU — co-dziennie g. 9-14, sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — co-dziennie g. 10-16.

WYZWOLENIA M. POZNANIA (Na Cytadeli) — codziennie g. 9-17, niedz. i św. g. 10-16.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — co-dziennie g. 9-13, niedz. i św. g. 10-15.

MUZEUM WIELKOPOLSKIEGO PARKU NARODOWEGO (Puszczyk-owo) — codziennie g. 10-15.

MUZEUM — PRACOWNIA AR-KADEGO FIEDLERA (Puszczyk-ówko) — g. 10-13.

BWA — Arsenal (St. Rynek) — „W tonacji d-moll” — wystawa fotografii J. Unierzyńskiego; „Poe-za materii, światła i ruchu” (RFN) — g. 11-18, niedz. i św. g. 10-15 (do 16. IV).

PTF (Paderewskiego 7) — „VE-NUS-73” — g. 10-19, niedz. i św. g. 10-15 (do 16. IV).

Praca

Przyjmę złotnika lub przy-uczonego do prac w srebrze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 52677g.

Przyjmę stolarzy z pełny-mi kwalifikacjami. Poznań — Szczepankowo, ul. Głębowa 6. 52676g

Przyjmę czeladnika i uc-zniów do lakierni samo-chodowej. Poznań, Czarn-kowska 26. 52683g

Murarz, tynkarza pomo-cnika przyjmę. Polska 90. 52685g

Potrzebna uczennica do zakładu krawieckiego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 52686g.

Murarz nawet przyuczony do prac wykończenio-nych na dłuższy okres po-trzebny. Soltysiak, Poznań, Zeromskiego 7. 52702g

Murarz i pomocnika za-trudnię. Poznań, Stasz-ka 24 m. 4, godz. 16-18. 52713g

Murarzy, pomocników, ka-mieniarza przyjmę, praca w Poznaniu. Zgłoszenia: Dąbrowskiego 197, tel. 732-96 po dziesiętniej. 52725g

Odstąpię ogródek działko-wy przy ul. Findera. Tel. 430-65. 52726g

Opiekunka do 2 chłopców 1,5- i 3,5-letnich potrzeb-na. Czechosłowska 10. 52765g

Solidna samotna pani do prowadzenia domu na sta-łe potrzebna. Dobre wa-runki, osobny pokój. Cze-chosłowska 10. 52767g

Elektromonter i pomoc-ników przyjmę. Ul. Brzo-zowa 13. 52771g

Ślusarza na stałe przyjmę. Warsztat, Zygryf Kantorowski, Knapowskie-go 9. 52815g

Parkieciarz przyjmę. Tel. 437-28. 52820g

Malarzy oraz uczniów przyjmę. Ul. Findera 24 m. 8. 52854g

Ucznia, uczennicę zatrud-nię w pracowni cukier-niczej. Nauka w ZSZ od września. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19, dla 52871g

Przyjmę pracownicę ze znajomością podstaw kra-wiestwa, praca stała. Te-lefon 706-47, po godz. 18. 52179g

Pracownika fizycznego na Stara, przyjmę. Telefon 20-49-57. 52521g

Potrzebna opieka nad starszą osobą, na stałe lub kilka godzin dzien-nie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 52534g.

Gospodarstwo rolna-na-sienne zatrudni pracow-nika. Warunki dobre. Pię-tak, Lusowo, Nowa 5, 62-050 Tarnowo Podgórne. 52926g

Oborowego do zmechanizowanej obory, zatrudnię. Wynagrodzenie do uzgod-nienia. Mieszkanie ro-dzinne zapewnione. Teo-dora Jakubowska, 64-142 Wilkowice, woj. łeszczyńskie. 52643g

UWAGA! ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Wojewódzkie

Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej
w Poznaniu

umożliwia wszystkim zainteresowanym zdobycie atrakcyjnego zawodu:

- MECHANIKA nowoczesnego autobusu komunikacji miejskiej
- ŚLUSARZA - MECHANIKA
- ELEKTROMECHANIKA
- LAKIERNIKA

Kandydaci przyjmowani są do Zasadniczej Szkoły Zawodowej bez egzaminu wstępnego.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończona szkoła podstawowa
- dobry stan zdrowia odpowiedni do wybranego zawodu.

Zapisy na rok szkolny 1978/1979 przyjmuje Dział Spraw Osobowych WPK, ul. Głogowska 131, pok. 34, tel. 612-41 wew. 34. 789-K1

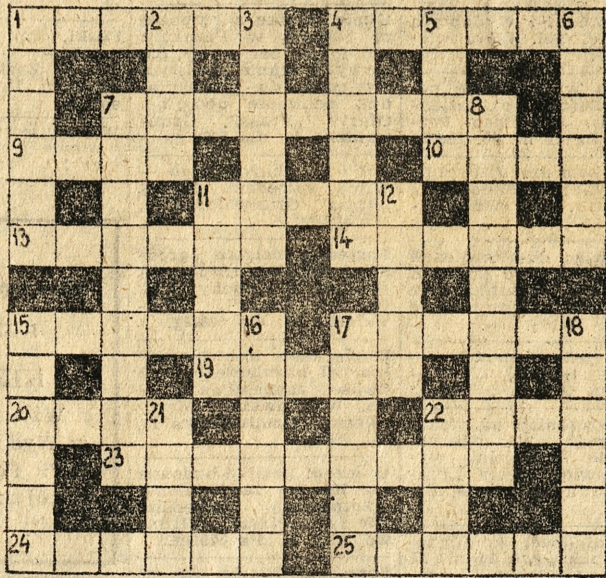
UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Przedsiębiorstwo Sprzętowo Transportowe
Budownictwa KolejowegoOddział Remontu i Eksploatacji
Maszyn Budowlanych w Poznaniu</

KRZYŻÓWKA NR 11

POZIOMO: 1 — blok na biwaku, 4 — dwuboran sodowy, 7 — winorośl, 9 — koniec, 10 — gawiedź dawniejsza, 11 — tuszcz zajęczy, 13 — koryto z bocznymi uchwyty, 14 — pocztowa do napisania rozwiązania tej krzyżówki, 15 — tatarak lub sitowie, 17 — pojemność zbiornika, 19 — mody, 20 — słuchacz, widzowie, 22 — wiedeński nie tylko w karnawale, 23 — dezorganizacja, 24 — Afrodyta łała krew je go nektarem i zamienia ją w kwiat anemone, 25 — brosza do szat liturgicznych.

PIONOWO: 1 — port nad rzeką Jangcy, 2 — czczony lub kasztanowaty, 3 — dbałość o co, 4 — kompozytor węgierski (utwór fortepianowy „Allegro barbaro”), 5 — nie dla zapalczyków, 6 — szkólnik ziemniaczany, 7 — państwo nad Morzem Karaibskim, 8 — największe miasto Holandii, 11 — splekota, 12 — imię autorki „Naszej szkapy”, 15 — miasto na pld. od Sawaj (Indonezja), 16 — ustąpienie, 17 — pożyczka nie forsy na bardzo wysoki procent celem dużych korzyści, 18 — jedna ze szczek, 21 — dzielnica miasta Warsa i Sa-



wy, 22 — enót lub matema-tyczny.

Opr. Władysław Firlik

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki — przesłane wy-lacnie na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżów-

ka nr 11” — czekamy do piatku 31 marca br. Wśród czytelników, którzy przesła-ly trafne rozwiązania rozlosuje-my trzy książki po 100 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, Kod 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 9

„Zerwanie z nalogiem palenia tytoniu wyrazem Jelanta Grzeskowiak Grodzisk, Benedykta Sobko- zdrowego rozsądku i siłnej woli”. W wyniku losowania nagrody w postaci książek ufundowanych przez Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Poznaniu otrzymują: Wysikowa.

Paradoksy XX wieku

Japońskie niedyskrecje

Na Hawajach odbyło się ściśle tajne spotkanie konsulta-tywne przedstawicieli koł wojskowych USA i Japonii, na- zwane „konferencją strategiczną”. Kilka dni później w pra- sie zachodnioeuropejskich krajów NATO ukazały się wia- domości, iż Tokio rozbudowuje drogą zakupów i moderniza- cji swą flotę powietrzną i łodzi podwodnych oraz pełną para- przygotowuje nowy program zbrojeniowy, realizowany we- współdziałaniu z Pentagonem. Szef sztabu głównego, gen. Hiroomi Kurisu, wypowiedział się tu bez niedomówień. „Jaki to będzie system? Osobiście nie myślę bawić się w wybieranie między bronią i defensywnymi a ofensywnymi. Historia uczy, że kwiat zwycięstwa może zerwać tylko ten, kto pierwszy zaatakował”. Minister obrony Shin Kanemaru postawił kropkę nad „i”. „Potencjalny przeciwnik musi mieć poczucie zagrożenia wojennego z naszej strony”. Czołowy przywódca „jastżeł” dwu „kamikaze” Keiichi Ito, rów- nież uczestnik tajnej narady na Hawajach, ekscytuje prasę sensacyjkami, dotyczącymi planowanej jakoby budowy lot- niskowców, wyposażenia armii w broń nuklearną o wy- łącznie... obronnym charakterze, podwojenia wydatków na cele militarne, utworzenia przy pomocy ekspertów ame- rykańskich Instytutu Strategicznego etc. Ta lawina niedys- krecji świadczy, że partnerzy konszachtów na Hawajach przeprowadzają prowokacyjną próbę psychologiczną: co na- to powiedzą pozostali sygnatariusze porozumienia alianckie- go z 1945 r., jak zareaguje opinia światowa,

Ideał sekretarki

Prasę zachodnioeuropejską obiegło ogłoszenie, w którym przedsiębiorstwo branży maszynowej szuka sekretarki dla swego pana i władcy: „Idealna kandydatka powinna być młoda, w wieku niewiele ponad 20 lat, władać biegle języ- kiem francuskim, pisać na maszynie, stenografować, pro- wadzić samochód i samodzielnie wykonywać drobne napra- wy, smacznie gotować, być czarującą i doświadczoną gospo- dynią dużego domu, posiadać dużo radości życia. W ekwi- walencie zapewnimy zakwaterowanie, utrzymanie i stałe uposażenie, a w przypadku, jeżeli sekretarka sprawdzi się pod każdym względem, nie jest wykluczone małżeństwo (PAI)



„WILCZYMI ŚLADAMI” — to film produkcji radzieckiej (Moł- dowa — Film, 1976), którego twórcą jest wybitny mołdawski scenarzysta i reżyser — Waleriu Giżu. Tematem tej wojennej opo- wieści stała się śmiała i precy- zyjnie przeprowadzona akcja sa- modzielnej brygady kawalerii pod dowództwem Georgija Kotow- skiego, której celem było zlikwi- dowanie kilkusetosobowej bandy niedobitków kontrrewolucyj- nych wojsk atamana Antonowa.

— Ten pełen pogoni, palby i mistyfikacji film nie pretenduje do miana epickiego dramatu his- torycznego — mówi recenzent czasopisma „Sowietskij Film”. — Ukazuje tylko epizod, ale doklad- nie umiejscawia go w czasie i w przestrzeni. Tło społeczno-oby- czajowe zarysowano soczystymi kreskami: codzienne życie chło- pów w umęczonej wojną wioś- cie, ich zwyczajne kłopoty i ra- dości. Bardzo prawdziwy jest w tym filmie obraz obumierania skazanej na zagładę kontrrewo- lucji. W lipcu 1921 była ona już praktycznie stłumiona. Krew jesz- cze się leje, lecz bliski koniec

wojny domowej napawa optymiz- mem. Niedługo zapojuje spokój. „Czas zbierać chleb” — mówi Kotowski...

„TAKSÓWKARZ” jest filmem produkcji amerykańskiej (1976), zrealizowanym — według scena- riusza Paula Schradera — przez Martina Scorsese. Krytycy, mi- mo kontrowersji w ocenie arty- stycznych walorów tej pozycji, uznali, że to jedno z rzadkich we współczesnym kinie ame- rykańskim dzieł zaangażowanego moralizatora. Bohater filmu ma za sobą wojenną przeszłość (walczył w Wietnamie w szere- gach „marines”), która wyraźnie odbiła się na jego psychice. Za- nurzony w życiu wielkiego mia- sta, jeżdżąc nocami po ulicach Nowego Jorku, czuje się zagu- biony, wyalienowany, mało waż- ny. Nie umie nawiązać kontaktu z ludźmi. Jedynym sposobem za- uważanego dla innych wyraża- nia siebie staje się dla niego przemoc i morderstwo.

„SKRZYDEŁKO CZY NOŻKA” nie ma nic wspólnego z arcy- dziełem filmowym, za to ma — Louisa de Funesa! Konfuuje on tu swój, znany nam dobrze z „Oskara”, „Człowieka-orkiestry” czy „Wielkich wakacji”, styl. Jest teraz niezrównanym mistrzem francuskiej kuchni. Krytycy ani jednego dobrego słowa nie po- wiedzieli o samym filmie, zastrze- gając jednak, że Funesa to nie dotyczy... (kos)

Transport Pieniądzy

Jupp Hansen osiągnął wreszcie to, o czym od dawna marzył: został zatrud- niony w wielkiej firmie han- dlowej Schelmüller — Co- jako pomocnik kierowcy, od- wożąc go codziennie utarg fir- my do banku. Zadanie, które powierzano tylko absolutnie godnym zaufania pracow- nikom. Dziś miał być nim Jupp.

— Co najmniej pięćdziesiąt tysięcy, a kto wie czy nie wię- cej — powiedział do Juppa Antonio, niemiłosiernie kale- cząc język. Antonio był Wło- chem i właśnie niedawno za- poznał się z Juppem w pew- nej knajpie. — To dobre pie- niądze dla nas.

Jak uzyskać te pieniądze, po- wiedział Antonio swemu kum- plowi jeszcze przed kilku dnia- mi:

— Kiedy kolej na ty, ty ro- bisz wszystko jak kierowca. Ty bierzesz pieniądze z kasy i jedziesz do bank. Tam gdzie tresor, ty czekasz na mój znak. Kiedy wysiadasz z auta i chcesz wrzucić pieniądze w tresor, ja robie cię k.o. i u- ciekam z pieniędzmi. Capito?

— A potem? — Potem ty robisz jakby był prawdziwy napad. Ty robisz krzyk, ale jak ja już uciek. Kiedy ty robisz dobry teatr, wszystko jest w porządku. Następnego dnia, spotykamy się i dzielimy pieniądze. Capito?

Z początku Jupp nie bardzo pojmował, dlaczego tak wła- śnie ma wyglądać ich plan. Dla czego ma się dać pobić w cza- sie napadu? Czy nie lepiej, aby Antonio napadł na kie- rowcę, który stale jeździ z pieniędzmi i w ten sam spo- sób obrabował jego?

— To jest za dużo ryzyka — tłumaczył Antonio. — Kie- rowca ma broń.

Jupp Hansen skinął głową. To go przekonało. Jasne, że kiedy on będzie prowadził sa- mochód, wszystko będzie o- wiele łatwiejsze. Począł z wysiadaniem z samochodu, aż nie będzie ludzi na ulicy. I naturalnie po napadzie nie roz- pocznie od razu alarmu.

Kiedy już wszystko omówi- li, pozostał jeszcze ostatni pro- blem: Jupp musiał osiągnąć to, że właśnie on a nie dotych- czasowy kierowca, będzie pro- wadził samochód z pieniędzmi.

Ale Antonio, zawodowiec Antonio rozwiązał i tę sprawę na swój sposób. Zaczepił na ulicy kierowcę, spowodował sprzeczkę, a potem bójkę i po-

bił go. Kierowca musiał być opatrzony przez lekarza, pie- niądze musiał transportować ktoś inny. Natychmiast zgłosił się Jupp Hansen.

Wreszcie Jupp siedział za kierownicą małego samocho- du a za sobą, na tylnym sie- dzeniu miał pojemnik z cato- dziennym utargiem firmy. Było zimno i mgliście. Wyma- rzona pogoda na napad.

Po kilku minutach jazdy znalazł się przed bankiem. Na rogu, gdzie znajdowała się me- talowa kłapa tresora, zatrzy- mał się i czekał. Na szczęście dom, w którym znajdowała się filia banku nie leżał przy głównej ulicy. Od czasu do cza- su tylko przejeżdżało jakieś auto. Przechodniów prawie nie było.

Mijały minuty, które zdawa- ły się Juppowi wiecznością. Wreszcie usłyszał cichy gwizd. Był to umówiony sygnał. Po- mału otworzył drzwiczki sa- mochodu i wysiadł. Obok nie- go przesunął się jakiś cień. Rozpoznał ciemną postać An- tonia. Antonio uśmiechnął się w sposób, jakiego Jupp jesz- cze u niego nie widział.

— Teraz uwaga — usłyszał szept Antonio — wszystko teraz ja robi sam, jasne. Jeżeli mnie będziesz szukał... Anto- nio — jednoznaczny gestem przeciągnął ręką po swej szyi. Jupp chciał coś odпові- dzieć, ale nie mógł. Otrzymał cios w głowę, poczuł ogromny ból i przewrócił się.

Kiedy Jupp Hansen odży- skał przytomność, potrzebował trochę czasu, aby przypom- nieć sobie, co się z nim stało. Leżał na białym łóżku w ma- łym pokoiku, który wyglądał zupełnie jak więzienna cela. W nogach łóżka stała pielęgn- niarka, obserwująca jego za- chowanie. Zamknął więc oczy i jęknął z bólu. Wszystko prze- padło, pomyślał. Ten szubra- wiec Antonio, wydał go. A on nic nie wiedział o tym dra- niu, poza imieniem. Nie, jak- się nazywał, gdzie mieszkał, skąd przybył.

Beznadziejna sprawa. Lekarz sprawdził puls Jup- pa i opatrunek na głowie. Po- tem przyszedł komisarz poli- cji, który mimo protestów le- karza, chciał Juppa przesłu- chać. Ale Jupp zacisnął wargi i milczał. Najlepiej, pomyślał, w ogóle nic nie mówić.

Następnego dnia przyszedł dyrektor firmy, w której Jupp

pracował. Nazywał się Moł- dzierz i wyglądał jak moł- dzierz. Prawdziwy typ mena- dżera, ogromny, o energicznej twarzy i przenikliwym spoj- rzeniu. Człowiek, którego wszy- scy się bali.

— Jak się pan czuje? — za- pytał miękko. — Czy może pan już mówić?

Jupp wykrzywił tylko bę- leśnie usta. Czego ten znówu od niego chce? Czy wszystko nie było jasne? Po co ten cały teatr?

— Kiepska sprawa — po- wiedział Mołdzierz. — W ogóle straszna. Byliśmy prze- rażeni, kiedy policja zawiado- miła nas o wypadku. Teraz ro- zumię, że nie powinniśmy byli wysłać pana na tę jazdę. I dlatego muszę pana prosić o wybaczenie...

Juppowi zdawało się, że źle słyszy. Co ten człowiek po- wiedział? Chce prosić go o przebaczenie?

— Tak — ciągnął dyrektor, widząc zdziwioną minę Juppa. — Wskutek fałszywej oceny pańskiej osoby. Po prostu nie ufaliśmy panu. Nie powinien pan tego fałszywie rozumieć, ale kiedy zgłosił się pan tak szybko na tę jazdę, byliśmy przekonani, że chce się pan ulotnić z naszymi pieniędzmi. I wtedy postanowiliśmy wysta- wić pana na próbę.

— Na próbę? — przerwał mu Jupp. — To była tylko pró- ba?

— Tak jest — powiedział Mołdzierz i zrobił przeproszą- jący gest.

— Ale teraz widzę, że myli- liśmy się podejrzewając pana.

— A pieniądze? — zapytał Jupp.

— Tym proszę się nie mart- wić, panie Hansen. Rabus, który napadł na pana, nie bę- dzie miał z kupy żadnego po- żytku. Pieniądze zamknęliśmy w kasie pancernej a pojemnik napełniliśmy skrawkami papi- ru — zrobił małą przerwę i powiedział. — Zyczymy panu szybkiego powrotu do zdra- wia, a kiedy wróci pan do pracy, otrzyma pan podwyżkę. I więcej nie będziemy używali pana do przewożenia pie- niędzy. Zgodzi?

Mimo bólu, Juppowi chcia- ło się śmiać. Chciał skinąć gło- wą, ale bał się o swój obolały kark. Powiedział więc tylko ci- chutko:

— Okay...

Był bardzo zadowolony z takiego rozwiązania sprawy. WOLFGANG W. PARTH

4 kwietnia — Dzień Mężczyzny

JACY SA



— Dla mnie nie musisz się tym wszystkim pacykować. Gdy- bym chciał mieć piękną żonę, to bym się z taką ożenił.

Rys.

GWIDON MIKLAŚZEWSKI

— Wy kobiety nie zasłu- żyłyście na takie szczęście, że nie musicie się żenić z kobietami!



— Paskudny był dziś dzień w biurze. Jestem niemal rad, że wracam do domu...



— Obiad gotowy!